Nr 236. Kraków, 15 Października — Sobota Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuję się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 14 października.

Przegląd Polityczny.

Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujące telegramy:

Wiedeń 13 października. Do *Fremdenblattu* telegrafują z Berlina: Odnośnie do pogłoski o prawdopodobnych odwiedzinach Gambetty w Warzinie, które się miały świeżo odbyć, artykuł *Post* stawia Francyi alternatywę wyboru między morzem Śródziemnem a Renem. Jeśliby wybrała Ren jako cel przyszłości, skazałaby się na walkę bez końca z Niemcami, a pokój z państwem niemieckiem uczyniłaby na zawsze niemożebnym; — toby pozbawiło oba mocarstwa możności zdobycia tej podstawy, na której postęp cywilizacyi europejskiej mógłby się umocnić.

Z Petersburga donoszą do *N. fr. Presse:* Redakcye dzienników otrzymały wezwanie, aby się nie zajmowały spotkaniem Cesarzów. Świadczy to, że spotkanie ma nastąpić bezpośrednio. W kołach dworskich petersburskich zapewniają, że nic nie wiadomo o zamierzonej podróży cesarskiej.

Do *Presse* donoszą z Peterhofu (pocztą do granicy niemieckiej): Oficerowie korpusu żandarmeryi, przydzielonego do kolei żelaznych, otrzymali rozkaz pogotowia do podróży, aby na pierwszy znak mogli towarzyszyć osobom dworu. Świat dyplomatyczny Petersburga oczekuje każdego dnia podróży cesarskiej, uważając ją jako naturalne następstwo spotkania w Gdańsku.

Paryż 13 października. Grévy przywołał hr St. Valier, aby się od niego zainformować, jak w Berlinie przyjętoby ministeryum Gambetty.

W ministerstwie oświaty zanosi się na seryo na reformę gimnazyów; jak donoszą jednobrzmiąco dzienniki wiedeńskie, odnośny projekt jest już wypracowany i służyć ma za podstawę obrad zebrać się mającej w przyszłym tygodniu ankiety, którą składać będą delegowani z ministerstwa oświaty, profesorowie uniwersyteccy, dyrektorowie i profesorowie szkół średnich w Austryi i inni ludzie fachowi na polu pedagogiki. Narady te będą dalszym ciągiem narad ankiety gimnazyalnej, która zwołaną była w r. 1879, a której rezultatem wówczas był znany okólnik ministeryalny o egzaminach dojrzałości i nowe instrukcye dla profesorów.

W Lublanie komisya sejmowa któréj przydzielono do sprawozdania kwestyonarz rządowy w sprawie reformy administracyi przedłoży sejmowi kraińskiemu dwa sprawozdania; referentem większości będzie bar. Apfaltrern, mniejszości Svetecs. Większość składa oświadczenie, że udziela na kwestyonaryusz odpowiedź tylko ze względu na rozpaczliwy stan samorządu gminnego w Krainie, chociaż z przedłożenia rządowego nie można się spodziewać polepszenia. Mniejszość proponuje, aby urzędnicy władz politycznych pierwszej instancyi byli wybieralni i aby napowrót zaprowadzonym został system patrymonialny. Bliższe szczegóły odpowiedzi ułożonéj przez komisyę sejmu kraińskiego nie są jeszcze znane, bo dopiero pierwsze nadeszło doniesienie o saméj uchwale.

W sejmie węgierskim rozpoczęła się dyskusya adresowa. Najskrajniejsza lewica przedłożyła także ze swej strony projekt adresu, a osobny opozycya umiarkowana. Trzy tedy są projekta adresu, a z tych stronnictwa rządowego, wypracowany przez Jokaya najwięcej ma widoków, że się utrzyma. Dyskusya atoli nie przejdzie, jak się z początku zdawało, spokojnie, lecz owszem grozi burza, sądząc już z pierwszych przemówień. Przedmiotem zaś najdrażliwszym będzie stosunek wojska do ludności, do czego sprawa Göczel-Lendl nowego dodała żywiołu.

Kwestya następcy bar. Haymerlego zajęła w dziennikach wiedeńskich stałą rubrykę. *Presse* pisze: Co się tyczy hr. Potockiego i p. Szlavego, można być pewnym, że ci panowie nie mają najmniejszej ochoty objęcia spadku po zmarłym ministrze. Urząd ten bowiem wymaga silnych nerwów i żelaznego zdrowia. Również zapewniają, że hr. Andrassy pod żadnym warunkiem nie powróciłby obecnie i w tych warunkach na Ballplatz. Zdaje się zresztą, że nominacya nowego ministra nie tak prędko nastąpi; bar. Kallay kierować będzie *per interim* departamentem spraw zewnętrznych.

Urzędowa *Prov. Corr.* pisze z powodu śmierci bar. Haymerlego: Wspólnie z Austryą boleją Niemcy nad stratą męża stanu, którego głównem zadaniem była troskliwa opieka nad przyjaznymi stosunkami istniejącymi między oboma państwami. Smutny ten wypadek z pewnością nie zmieni w niczem takowych, tem mniej, że one w zupełności odpowiadają obopólnym interesom jakoteż i pokojowi europejskiemu.

W Petersburgu przygotowują ważne reformy dla prowincyj baltyckich. Na wniosek Ignatiewa miał cesarz Aleksander nakazać zaprowadzenie w tych prowincyach instytucyi ziemstw.

Praw. Wiestnik ogłasza nominacyę jenerała Czerewina na prezydującego w komisyi do uregulowania kwestyi deportacyjnej. Członkami komisyi mianowani są: naczelny prokurator senatu Jewrismow, jego pomocnik Perfiliew, jenerał Żurow i prokurator petersburskiej Izby sądowej Plewe.

Hr. Robillant, ambasador włoski przy dworze austryackim, który powraca niebawem do Wiednia, konferował długo z Mancinim, ministrem spraw zagranicznych. *N. fr. Presse* zapewnia w telegramie rzymskim, że Robillant wiezie ze sobą pozytywne wnioski, tyczące się uregulowania stosunków wschodnich. Przed odjazdem odwiedzi on króla w Monza.

Nordd. Allg. Ztg donosi, że minister spraw wewnętrznych, Puttkamer, został mianowany wiceprezydentem ministerstwa pruskiego w miejsce hr. Stolberga. Jak wiadomu, posada ta po ustąpieniu hr. Stolberga dosyć długo była opróżnioną.

W wielkiej swojej mowie, którą miał w Magdeburgu przywódzca stronnictwa narodowo-liberalnego Bennigsen powiedział, że wstąpienie jego do ministerstwa w r. 1877 rozbiło się o kwestyę monopolu tytoniowego, którego był przeciwnikiem. Otóż wczorajsza *Nordd, allg. Ztg* w artykule jak się zdaje inspirowanym z Warzinu zaprzecza twierdzeniu Bennigsena. Kombinacya ta rozbiła się nie w skutku opozycyi przeciw monopolowi, gdyż sprawa ta dopiero r. 1878 poruszoną była, ale z innych zupełnie powodów. Kanclerz ofiarował wówczas w istocie Bennigsenowi ministerstwo spraw wewnętrznych. Ten zaś chciał równocześnie wprowadzić do gabinetu Forckenbecka i Stauffenberga. Na ten warunek nie chciano przystać i układy rozbiły się, bo gdyby nawet Bennigsen był się zgodził na monopol tytoniowy, kanclerz pod żadnym warunkiem nie byłby przyjął kandydatury Forckenbecka jako niemożliwej.

Podróż tajemnicza Gambetty stała się rodzajem mytu. Nie ulega najmniejszej już wątpliwości, że był on w Niemczech. Co do bytności zaś w Warzinie podzielone są zdania dzienników, jest to jednak w każdym razie charakterystycznym i znaczącym faktem, że wobec ciągle powtarzających się doniesień o wizycie Gambetty u Bismarka, dotychczas nie nastąpiło zaprzeczenie z jednej lub drugiej strony.

Ambasadorowie Francyi i Anglii oświadczyli Porcie, że wysłanie okrętów do Aleksandryi ma tylko zaniepokojonych o swe bezpieczeństwo poddanych obu państw na celu i nie jest bynajmniéj wymierzonem przeciw misyi nadzwyczajnych wysłanników Porty do Egiptu.

Między greckim fanarem i jego zwierzchnikami w Konstantynopolu, a cerkwią wschodnią w Bułgaryi i jej exarchą Józefem istnieje już spór od lat dziesięciu. Jest to jeden z zwykłych objawów rozdziału schizmy na Wschodzie według politycznych i narodowych różnic. Obecnie patryarcha konstantynopolitański uczynił kroki pojednawcze, i obiecał exarsze Józefowi, że uzna jego samodzielność, a cerkiew w Bułgaryi, jako *autocephale*, jeśli wyrzecze się pretensyi do zwierzchnictwa nad Macedonią. Warunek ten prawdopodobnie nie będzie przyjęty, a przynajmniej wykonany, już dlatego samego, że w Macedonii mieszka 700,000 ludności bułgarskiej, która narodowo i wyznaniowo ciąży ku Bułgaryi, stąd też spór hierarhiczny tak łatwo zażegnać się nie da i ma swoją polityczną doniosłość.

Ostry ton ostatniej noty austryackiej i obawa, że zbliżenie się Rosyi do przymierza niemiecko-austryackiego nie wypadnie na korzyść rumuńskich interesów w sprawie żeglugi na dolnym Dunaju, spowodowały ministerstwo rumuńskie do ponownej narady nad stanowiskiem, jakie mu zająć wypadnie. Jak donoszą z Bukaresztu do *Presse* dnia 12, zapaść miała na tej naradzie uchwała ministeryalna, że gdyby w dyplomacyi europejskiej sprawa ta przeciw żądaniom Rumunii rozstrzygniętą być miała, ministerstwo Bratianu nie będzie stawiać opozycyi przeciw temu rozstrzygnięciu, ale poda się do dymisyi i pozostawi załatwienie tej sprawy następnemu gabinetowi.

Charakterystycznym rysem naszych czasów i chwili obecnej jest odbyta czy nie odbyta pielgrzymka p. Gambetty do pustelnika z Warzinu. Cała ta na pół komiwojażerska na pół legendowa podróż przyszłego władcy Francyi, jest tylko nowym świadectwem wszechpotęgi ks. Bismarka, niesłychanie górującego stanowiska jakie w świecie zajmuje, oraz zmalenia wszystkiego, co się na około niego znajduje, zmalenia do tego stopnia, iż nie można się dziwić, jeżeli on sam doznaje uczucia pogardy dla ludzi.

Czy p. Gambetta był czy nie był w Wardzynie, czy się widział czy nie z ks. Bismarkiem, zawsze jest to uderzającym faktem, żeby w przededniu objęcia władzy, puszczał się on, lub też żeby go wysyłano do pogromcy Francyi, i żeby nie dał się usłyszeć w tym kraju wielki okrzyk oburzenia, żeby wiadomość ta prawdziwa czy nie prawdziwa, nie wywołała wstrząśnienia, świadczącego o uczuciu własnej godności trzydziestokilko milionowego narodu. Przeciwnie, zdawać by się mogło, że warunkiem niezbędnym dla objęcia dziś władzy we Francyi, jest pozyskanie względów, a może nawet pozwolenia ks. Bismarka. Jakżeż to w przerażający sposób przypomina własne nasze dzieje. Ależ naprzeciw nas stało przynajmniej trzech.

Nadwątloną nieco popularność p. Gambetty odświeżyć mają jego stosunki z ks. Bismarkiem. Może on rządzić Francyą tylko pod warunkiem, że przyniesie w kieszeni swojego paltotu bismarkowski *placet* i bismarkowskie zapewnienie utrzymania pokoju tego bożyszcza Francyi dzisiejszej, na ołtarzu którego złożyła już dawno nietylko nadzieję odzyskania Alzacyi i Lotaryngii, ale nawet wstyd narodowy, a w zamian chce od bóstwa otrzymać spokój i bezpieczne używanie materyalnych zasobów, któremi nie upaja się, ale poprostu objada aż do niestrawności. Tylko ks. Bismark mógłby zakłócić spokojne używanie złota i rozkoszy, które ono daje i dla tego najcenniejszemi są dziś dobre z nim stosunki. Przypomina to nam słowa żartobliwe, które słyszeliśmy kiedyś, że gdyby ks. Bismark chciał, to obrano by go prezydentem rzeczypospolitej francuskiej!

Po morskiej pielgrzymce Cesarza rosyjskiego do Gdańska, legendowa podróż p. Gambetty do Warzinu dopełnia obrazu stosunków europejskich i istotnie stawia ks. Bismarka w tak jaskrawem świetle i na tak górującem stanowisku, że zaczyna to już być i dla niego samego nieco niebezpiecznem i nie zupełnie zgodnem z pozorami skromności, któremi umiał on tak misternie otaczać się dotąd, nie roniąc nic ani z prawdziwej potęgi ani nawet z swej dumy.

I dlatego zapewne dla publiczności podróż p. Gambetty czy się odbyła czy nie, pozostanie na długo legendową. Zestawiona jednak ze zjazdem gdańskim, oraz z przygotowującym się zjazdem między cesarzami austryackim i rosyjskim, mogłaby dać powód do myślenia, że się zbliżają znaczniejsze wypadki, i że wielki mistrz dzisiejszej polityki europejskiej nowe snuje kombinacye. Musiałyby one koniecznie, obracać się około sprawy wschodniej i drugiego rozbioru Turcyi.

Gdyby p. Gambetta udał się był w pielgrzymkę do ks. Bismarka, nie uczyniłby był tego w nadziei i myśli wyżebrania Alzacyi i Lotaryngii! Jak Francya nie odważyłaby się dziś o tem pomyśleć nawet, tak p. Gambetta nie śmiałby nawet wymówić wobec ks. Bismarka i leżącego u jego nóg wiernego stróża, nazwiska tych dwóch prowincyj. Po wszystkich jednak mowach, jakie p. Gambetta wypowiedział, po wszystkich zapowiedziach, odwetów mniej lub więcej pośrednich, sztucznych i złudnych jakie zapowiadał, przyszedłszy do władzy, będzie się czuł nie tyle może w obowiązku, jak w konieczności, coś na zewnątrz przedsięwziąć. I w tym celu mógłby był udać się do ks. Bismarka z prośbą o pomoc i ratunek, a z rękojmiami co do stosunków jego rządów do Niemiec. I tu znowu rozchodzićby się musiało o sprawę wschodnią. Podróż p. Gambetty do ks. Bismarka, mogłaby mieć jedno dziś tylko polityczne znaczenie, to jest wyznaczenie Francyi części przy drugim rozbiorze Turcyi i określenie jej roli w tym drugim akcie dramatu wschodniego. Szukanie odwetu na morzu śródziemnem w zamian za tak pożądane przez samych Francuzów zrzeczenie się myśli odwetu od strony Renu, a w dodatku zawiązanie na podstawie tej kombinacyi, dobrych stosunków z ks. Bismarkiem i zapewnienie sobie z tej strony bezpieczeństwa, byłby to dla p. Gambetty kapitał polityczny, z którego mógłby przez jakiś czas żyć i stawić czoło anarchistom

---

Część literacko-artystyczna.

SWATY EKSCELLENCYI

nowella

Jana Zacharyasiewicza.

V.

(6) (Ciąg dalszy).

Pan Bonifacy już się nie odzywał, tylko wypuszczał chmurę dymu po chmurze i tak się cały skrył w obłoki, jak Jowisz na Olimpie. A tymczasem po za plecami patrzących przesuwała się służba, aby owe klejnoty choć w przelocie obaczyć. Wiadomość o tych klejnotach rozeszła się po całym dworze, a nawet za oknami pokoju można było widzieć twarze ciekawych.

Długo przypatrywano się brylantom. Przewracano je na różne strony, aby się napoić cudowną zmianą promieni, jakie z nich tryskały. Wreszcie włożono je do puzderka, zamknięto i na honorowem miejscu na stole postawiono.

Nastąpiła herbata i wieczerza. Rozmawiano o różnych powszednich rzeczach i tylko czasami wracano do brylantów, o których trudno było tak prędko zapomnieć.

Gdy już pan Idzi do odjazdu się zabierał, przypomniał mu pan Bonifacy brylanty.

— Acha, prawda, — ozwał się pan Idzi, — byłbym zapomniał o nich!... Ale, — dodał po chwili, — możeby i dobrze to się stało. Oglądaliśmy je, nie kryjąc się z tem przed nikim. Służba cała widziała je i słyszała co kosztują. Zdaje mi się, że nawet przez okno ktoś zaglądał. Najpoczciwsi ludzie ulegają często pokusie. Po cóż wieść ich na pokuszenie. Jeden lub drugi z nich mógłby wyjść na drogę pod lasem, zamalować mnie pałką i zabrać brylanty. Nietylko miałbym stratę pieniędzy, ale mógłbym także szwank ponieść na zdrowiu. Trzeba temu jakoś zaradzić.

— Masz pan słuszność, — odrzekł pan Bonifacy, — dam panu konwój na drogę.

— Na co konwoju? Można inaczej tę sprawę załatwić. I tak za parę dni przyjadę tutaj. Niech to pudełeczko tymczasem tutaj zostanie.

— A to na co, — zawołał pan Bonifacy, — przecież droga nie jest tak daleka!

— Nie trzeba Pana Boga tentować, bo ludzie zawsze ludźmi, a zły duch przy każdym człowieku stoi.

— Jeżeli masz pan takie złe przeczucie, to nie napieram, schowamy je tutaj dobrze.

Julia nie brała udziału w tej rozmowie, nie przywiązując do niej wielkiej wagi. Jako gospodyni domu zajęta była chowaniem różnych rzeczy, użytych przy herbacie. Pan Idzi pożegnał się i odjechał.

— Schowaj Julisiu te brylanty, — ozwał się pan Bonifacy, zabierając się do spoczynku.

— Niech je tatulko do siebie weźmie, — odpowiedziała Julia.

— Już to takie rzeczy niech u kobiety będą. Masz biórko z dobrym francuskim zamkiem.

I na tem skończył się dzień dzisiejszy.

VI.

Julia na drugie imię nazywała się Małgorzata. Wypełniając rozkaz ojca wzięła brylanty do swego pokoiku. Służąca, która przyszła, aby łóżko pościelić, zapytała o te brylanty i chciała je obaczyć. Julia otworzyła puzderko i pozwoliła służącej napoić oczy swoje blaskiem niewidzianym.

— Jakież to cudowne promienie, — zawołała służąca, — w takiej ozdobie każda wygląda jak królowa! Niechno pannuńcia spróbuje.

Julia-Małgorzata stanęła przed gotowalnią, przed którą już szybko dwie świece zapaliła służąca, i ubrała się w garnitur brylantowy.

— Mój Boże, — krzyknęła służąca załamując ręce, — i nie mają to panowie szaleć za kobietami, jeżeli kobieta tak się ubierze! Gdyby królewicz teraz przyszedł, padłby na kolana przed pannuńcią.

Julia-Małgorzata spojrzała z zadowoleniem do zwierciadła. Wyglądała cudownie. Taką nigdy jeszcze siebie nie widziała! Za każdem poruszeniem głowy, tryskały snopy promieni i łamały się odblaski złota.

— Nie żal mieć takiego kawalera.... czy on to już pannuńci zostawi do ślubu?

— To nie dla mnie, to pan Idzi posyła swojej krewnej na Litwę, która za mąż wychodzi.

— Widać, że on bardzo bogaty!

Julia nic na to nie odpowiedziała. Zdjęła brylanty i włożyła napowrót do puzderka. Gdy służąca odeszła, usiadła na łóżku i podparła ręką głowę. Siedziała tak długo zamyślona. Po chwili podniosła głowę.

— Przecież niepodobna wierzyć temu, — rzekła do siebie, — aby pan Idzi te brylanty rzeczywiście na podarek dla kuzynki przeznaczył. Nie ma tak bogatych krewnych, bo ojciec jego sam dopiero dorobił się majątku. Gdyby pan Idzi chciał rzeczywiście jakiej krewnej swojej dopomódz, nie kupowałby brylantów za taką sumę, ale posłałby pieniądze.... Nie, to być nie może.

Po chwili milczenia mówiła znowu do siebie.

— Jest rzeczą widoczną, że pan Idzi chce tym sposobem starać się o moje serce, czy raczej rękę. Podziela on z innymi to zdanie, że w miłości są brylanty monetą, za którą zazwyczaj kupuje się towar. Brzydki człowiek! Muszę zaraz jutro powiedzieć ojcu, aby mu sam odwiózł te klejnoty!

I rozwiązała węzeł włosów, aby się udać już na spoczynek. Ale włosy pomotały się jakoś, i trzeba było pójść znowu do zwierciadła, aby je uporządkować. Świece paliły się jeszcze. Spojrzała do zwierciadła. Z rozpuszczonemi włosami wyglądała teraz inaczej.

— Ciekawa rzecz, — pomyślała sobie, — jakbym teraz wyglądała w tych brylantach, czy byłyby mi do twarzy?

Otworzyła kasetkę i zaczęła wyjmować jedną sztukę po drugiej. Ustroiła się, rozrzuciła włosy w nieładzie i długo patrzała na siebie do zwierciadła.

— Zdaje mi się, — rzekła do siebie, — że tak jeszcze lepiej wyglądam!

I znowu patrzała do zwierciadła. Uśmiechała się do siebie i do błyszczących brylantów.

— Jak to rzeczywiście podnosi urok kobiety, — mówiła do swego sobowtóra, — nawet przy mniejszych wdziękach można być piękną!

— Możesz je mieć, — szepnął jej ktoś w tej chwili do ucha.

— Gdyby pan Idzi był innym, — szeptał ktoś do drugiego ucha, — albo gdybyś wiedziała, że Adolf o tobie nie myśli, że w tej chwili może jest przy innej....

Julia-Małgorzata posunęła białą rączką po skroniach, aby odpędzić od siebie brzęczące komary, które w tej chwili jej główkę okrążały.

— Więc na taką ponętę chce złowić moje serce, — mówiła do siebie z ironicznym uśmiechem, — przyznam się, że ponęta dobrze wybrana! Gdyby był innym człowiekiem!... gdyby Adolf..... nie, to być nie może. Jutro, pojutrze nadejdzie list od Adolfa....

I szybkim ruchem zdjęła brylanty, i schowała je do biórka.

Długo zasnąć nie mogła. Z każdego kątą tryskały do niej brylanty, a przed sobą widziała na przemian dwie twarze, jedna należała do Adolfa, druga do pana Idziego.

Wreszcie zasnęła.

Dziwna rzecz.... dotychczas w snach swoich widziała Adolfa patrzącego na nią, lub dającego jej kwiatki. Dzisiaj śniła także o nim. Adolf stał dzisiaj odwrócony od niej i rozmawiał z jakąś bardzo ładną blondynką. Na nią nie patrzył, a blondynce podawał bukiet z mirtu i niezapominajek. Wkrótce ozwała się muzyka, Adolf ujął blondynkę za wiotką kibić i oboje zginęli jej z oczu w błękitnawej oddali!... Petem usłyszała znowu muzykę, ale była to muzyka weselna. Przed nią szły korowodem liczne pary kobiet w bieli ubranych, a pośród nich ujrzała ową blondynkę w białej atłasowej sukni z długim welonem u czoła!... Później szedł orszak czarno ubranych mężczyzn, a pośród nich Adolf z bukietem na piersi. Zapłakała gorzko, a gdy się zbudziła, miała jeszcze łzy na twarzy. W pokoju było jeszcze ciemno, tylko gdzieś z kąta błyszczały do niej.... brylanty.

— Mój Boże, — pomyślała sobie, — jaki to sen okropny!... A gdyby to wszystko było prawdą!

Brylanty tryskały jaśniej!

Wreszcie zaświtał dzionek, wróble zaczęły świegotać pod oknem. Julia wstała, ubrała się szybko i wybiegła do ogrodu. Przebiegła aleję raz i drugi. Chłód poranny orzeźwił ją, nocne mary zaczęły pierzchać. W duszy tylko czuła jakąś dziwną próżnię, a nie wiedziała czem ją zapełnić.

Nadeszło śniadanie. Przyszedł pan Bonifacy i był w dobrym humorze. Pocałował Julię w głowę i zapytał jak spała.

— Trzeba tatulku te brylanty dzisiaj odwieźć panu Idziemu, — ozwała się Julia, całując ojca w rękę.

— A cóż ci tak pilnego? Przecież pan Idzi mówił, że za kilka dni przyjedzie.

— Wygląda to, jakbym dla siebie zatrzymać chciała!

— Cóż znowu!

— A może on sam myślał, że je zatrzymam i tym sposobem przyjmę jego oświadczenie!

— Ani słówkiem nie wspomniał mi jeszcze o tem!

— Może chciał mówić.... brylantami i złotem.

— Hm, może i to prawda. Bywa tak czasami.

— W takim razie trzeba mu prędko zwrócić depozyt.

— Przecież nie ma nic tak pilnego.

— Tatulku, koniecznie dzisiaj trzeba je odesłać!

— Dobrze, dobrze moje dziecię, pomyślę o tem.

Śniadanie się skończyło, pan Bonifacy wyszedł w pole a Julia została sama. Siedziała na fotelu, a przed nią majaczyły różne jakieś obrazki. Był korowód weselny, były brylanty i jakieś jeszcze inne nie wyraźne rzeczy. Wreszcie na drodze za bramą pojawił się posłaniec pocztowy. Julia wybiegła szybkim krokiem na jego spotkanie. Chwyciła torbę, zagłębiła w niej rękę, a twarz jej oblokła się ciemnym rumieńcem. Z torby wyjęła list podłużny, format dobrze jej znany. Przycisnęła go do piersi i szybko pobiegła do swego pokoiku.

Rozłamała pieczątkę, zaparła oddech i zaczęła czytać.

List był krótki, pismo wprawne, ręka pewna.

„Droga Kuzynko! — pisał Adolf — dwa tygodnie byłem na komisyi i w tych dniach dopiero wróciłem. Zastałem list twój, w którym donosisz mi bardzo krótko o swojem zamążpójściu. Mówią, że szczęśliwi nie lubią dużo słów. Chociaż się sam do nich nie liczę, wiedząc jednak do kogo piszę, będę się starał dać jak najkrótszą odpowiedź. W przekonaniu, że żadna siła nie może zmusić kobiety do oddania ręki temu, którego nie kocha, wierzę, żeś sama szczęście swoje wybrała. W takim razie nic mi nie pozostaje innego, jak życzyć ci tego szczęścia, aby ono na zawsze było takiem, jakim je w godzinie ślubu swego widzieć będziesz. Życzliwy kuzyn Adolf.“

Krótki ten list czytała Julia godzinę, czytała drugą godzinę i jeszcze go nie mogła odczytać. Szukała czegoś między wierszami, między słowami, między literami — ale nic znaleść nie mogła.

— Cóż znaczy ten list? — pytała siebie — co znaczy ta krótkość i ten oschły styl? Czy nie miał czasu rozpisać się szerzej? Czy żałował kilku chwil, które przeznaczył na inne przyjemności?...

Zadumała się głęboko.

— Tak zimny, konwencyonalny list! Nigdy tak nie pisywał... Zapewne był na wsi... poznał kogoś... może była właśnie zabawa... i zapomniał o mnie!

Wstała i szybko przeszła się kilka razy po pokoju.

— Dobrze mówi panna Amelia, że dzisiaj już nikt nie kocha, nikt kochać nie powinien. Szkoda oczu, szkoda biednego serca. Lepiej śmiać się przez całe życie, jeść smaczne potrawy i mieć ładny ekwipaż!

Zapłakała rzewnie. Rzuciła się na fotel, płakała długo, długo, dopóki łez nie zabrakło!

Wreszcie wstała, otarła oczy, i wyszła do gospodarstwa.

Przed obiadem zatoczyła się przed ganek żółta kareta. Z karety wyszła stara kobieta, wystrojona jak młoda dziewczyna. Krótka jedwabna suknia nie okrywała chudych nóg, z pewną kokieteryą ubranych w cieliste pończoszki. Błękitnej barwy kokarda pod szyją podobną była do olbrzymich skrzydeł wiatraku. Na ostatniej warstwie kruczych włosów unosił się w powietrzu prawie mały kapelusik o barwach tęczowych. Twarz pomarszczona nalepiona bleiwaisem i miała pod oczyma dwie oazy różowe. Wyskoczyła jak sarneczka z karety i drobnym kroczkiem wybiegła na ganek.

— A, panna Amelia! zawołał p. Bonifacy, całując duńską rękawiczkę, moja Julia nie posiędzie się z radości. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

i monarchistom. Ale istotną w takim razie podporą jego rządów, stałby się ks. Bismark.

Z Sejmu.

18-te posiedzenie d. 13go października.

Po zagajeniu o godz. 11 min. 22 przed południem odczytano treść 13 nowowniesionych petycyj, których ogółem wpłynęło dotąd 553.

Komisyi administracyjnej przekazano petycye: gmin pow. Żywieckiego w przedmiocie wysokiego oszacowania gruntów przy wymiarze podatków; Edmunda Kraińskiego o zrównanie kalendarzy i Hilarego Tretera z pracą konkursową w kwestyi reformy stosunków ekonomicznych ludności żydowskiej.

Komisyi budżetowej przekazano petycye: X. Krasowskiego o wsparcie dla ochronek dziewcząt sierót w Stanisławowie; Zakładu sierót Sióstr Miłosierdzia Śgo Wincentego à Paulo we Lwowie; o zapomogę na odbudowanie dachu blaszanego na zakładowym budynku i Wł. Gołębskiego o zaliczkę na płacę.

Petycyę Eliasza Fitkały o zarządzenie wypłacenia zaległej płacy i Aleks. Pietraszkiewicza o zaliczkę na płacę odesłano do komisyi petycyjnej; petycyę Wydz. pow. Stare miasto w sprawie popierania Towarzystwa Zaliczkowego przekazano komisyi bankowej; petycyę gminy Szaflary w kwestyi obowiązkowej dostawy szutru na drogę Nowy Targ-Zakopane komisyi drogowej; petycyę zaś nauczycieli szkół ludowych w Kamionce Strumiłowej o uregulowanie płac odesłano do komisyi edukacyjnej.

Poseł Wesołowski składa do laski dostatecznie poparty wniosek zmiany regulaminu sejmowego w tym duchu, że jeżeli po zamknięciu dyskusyi zabiera głos komisarz rządowy lub członek Wydziału krajowego, to przez ten fakt dyskusya otwiera się na nowo. Wnioskodawca pragnie natychmiast umotywować swój wniosek celem odesłania go do komisyi, Marszałek jednak sprzeciwił się temu, ponieważ nagłość nie była uchwalona, ani wniesiona, przedmiot ten zatem traktowany będzie według regulaminu.

Poseł Skałkowski interpeluje komisarza rządowego z powodu, że starostwa w Stryju i Sokalu oznajmiły istniejącym tamże towarzystwom zaliczkowym, że nie mają prawa przyjmować wkładek na książeczki od osób nienależących od towarzystwa, gdyż na to trzeba osobnej koncesyi. Ponieważ reskrypt ministerstwa sprawiedliwości z dnia 28 lutego 1874 r. do l. 2799 stanowi właśnie, że na wydawanie książeczek imiennych nie trzeba osobnej koncesyi, przeto interpelant zapytuje, z jakich powodów powyższe rozporządzenia zostały wydane.

Interpelacya ta będzie zakomunikowaną komisarzowi rządowemu.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg wczoraj rozpoczętej dyskusyi w przedmiocie założenia internatu dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Małecki.

Poseł Romanowicz wnosi odroczenie uchwały nad punktem pierwszym wniosku komisyi, a to dla tego, że punkt ten mówi, iż ma być założonym internat dla uczniów seminaryum, nic zaś nie wspomina o pewnych wyłączeniach wyznaniowych, o których mówią punkta następne. Być bardzo może, że gdyby te ograniczenia wyznaniowe zostały odrzucone, to ci, którzy teraz najgorliwiej popierają internat, oświadczyliby się przeciwko niemu, nie należy zatem decydować stanowczo kwestyi, że internat ma być, dopóki tamta kwestya nie zostanie rozstrzygniętą.

Poseł Merunowicz oświadcza, że nie zgadza się pod tym względem z posłem Romanowiczem i jest przeciwny internatowi bezwyznaniowemu.

Marszałek zwraca uwagę, że głosowanie nad tem, jaki ma być internat czy wyznaniowy, czy bezwyznaniowy przed zadecydowaniem, czy ma być wogóle założony, byłoby anomalią, nie może się zatem zgodzić na żądane przez p. Romanowicza odroczenie uchwały nad punktem pierwszym.

Poseł Romanowicz odpowiada p. Merunowiczowi, że nie stawiał bynajmniej kwestyi wyznaniowców lub bezwyznaniowców internatu, tylko kwestyę formalną, którą już rozstrzygnął Marszałek, mówca zaś nie sądzi aby było stósownem prowadzić dyskusyę z kierującym rozprawami.

Wniosek formalny p. Romanowicza odrzucono i punkt pierwszy przyjęto.

Do punktu drugiego stanowiącego, że internat założonym będzie dla 60 uczniów wyznania chrześciańskiego wszystkich trzech obrządków, zabiera głos p. Zucker wnosząc odrzucenie wyrazów zastrzegających wyznanie uczniów, którzy mają być pomieszczeni w internacie. Sprzeciwia się to równouprawnieniu, bo i ludność żydowska i protestancka składa się na podatki, z których internat ma być założonym. Mówca nie chce wchodzić czy to jest prawne, lecz zwraca się przeciwko motywom, które takie postępowanie mają usprawiedliwiać. Sprawozdawca mówi, że gdy szkoła jest bezwyznaniową, więc internat, który ma zastąpić rodzinę, nie może być bezwyznaniowym. Mówca jednak przeczy, żeby szkoły nasze były bezwyznaniowe. Wykładana jest w nich nauka religii, odprawiane są codzień przy zaczęciu i ukończeniu nauk modlitwy, młodzież uczęszcza na wspólne nabożeństwa, w czytaniach są ustępy religijne. Skoro jednak do szkoły mającej tak wybitny charakter wyznaniowy mogą uczęszczać innowiercy, to nie ma powodu, ażeby ich obecności obawiać się w internacie. Z tego powodu mówca wnosi, aby z punktu drugiego opuścić słowa wykluczające protestantów i żydów. (*Brawo.*)

Poseł X. Buchwald wyraża całe poszanowanie dla religii żydowskiej, jakie każdy katolik mieć musi, religia ta bowiem jest podstawą katolickiej, która zresztą każe szanować przekonania innych, żydzi jednak, którzy nie mają podobnych pobudek do szanowania wiary chrześciańskiej, nie odznaczają się podobną tolerancyą, a nawet jeżeli weźmiemy na uwagę ich dzienniki, najbardziej miotają się na katolicyzm (*Brawo*). Byłoby zatem największą herezyą pedagogiczną mieścić razem żydów z chrześcianami w internacie i temu mówca jest najmocniej przeciwny (*Oklaski*)

Poseł Bazyli Kowalski oświadcza, że gdy stan funduszów krajowych nie pozwala na obarczanie budżetu kosztami tworzenia podobnej instytucyi, przeto on i jego towarzysze wstrzymują się od dalszego udziału w dyskusyi i głosowaniu nad wnioskiem komisyi. (*Pewna liczba posłów opuszcza salę.*)

Poseł Ks. Sawa wnosi zamknięcie dyskusyi. W chwili gdy Marszałek poddaje ten wniosek pod głosowanie p. Goldmann żąda głosu i po uwadze Marszałka, że należy się zapisywać przed rozpoczęciem głosowania zostaje zapisanym.

Zamknięcie dyskusyi uchwalono. Do głosu przeciw wnioskowi komisyi zapisani pp. Fruchtmann, Rapoport i Goldmann, za wnioskiem Pietruski i Paweł Popiel.

Poseł Rapoport jako mówca generalny odpowiada p. Ks. Buchwaldowi dowodząc, że gdyby zetknięcie się z innowiercami miało być tak niebezpieczne jak ten mówca utrzymywał, to należałoby wykluczyć żydów ze wszyskich szkół publicznych wspólnych, tymczasem nic to nie przeszkadza i nie razi nikogo, że żydzi są nauczycielami szkół w których większość uczniów jest chrześciańska np. w Drohobyczu. Są wprawdzie starowiercy, którzy są przeciwni zlaniu żydów z narodem, ale chrześcianie powinniby podawać rękę tym żydom których tendencya jest przeciwną i których hasłem jest asymilacya (*Brawo*).

Poseł Paweł Popiel przyznaje, że gdyby internat miał być bezwyznaniowem to lepiej, żeby wcale go niebyło. Na przytoczony przykład, że żydzi są nauczycielami w szkołach w których większość uczniów jest chrześciańską, mówca odpowiada, że taki stosunek wyjątkowy jest złym i byłby złym również, gdyby chrześcianie byli nauczycielami w szkołach przeważnie żydowskich. Żydzi w szkole nie wystąpią wprawdzie przeciw dogmatom lub praktykom religii chrześciańskiej, ale sama ich obecność już nie jest korzystną dla wiary i zasad chrześciańskich. Kwestya wyznawców internatu była już zresztą poruszana w r. z. i w tym duchu została rozstrzygniętą w jakim ją przedstawia wniosek komisyi (*Brawo*).

Poseł Pietruski jako członek Wydziału krajowego wyjaśnia, że Wydział krajowy związany zeszłoroczną uchwałą sejmu nie mógł uczynić innego wniosku, jak ten, który przedłożył. Krzywdy dla żydów nie ma w tem żadnej, że internat na który i oni swój grosz składają będzie wyłącznie chrześciańskim, bo gdy jutro, lub pojutrze przyjdzie na porządek dzienny sprawa udzielenia stałej rocznej subwencyi 6000 złr. szkole wyznaniowej izraelickiej w Brodach, lub inna podobna, to my z pewnością nie powiemy, że nie należy grosza, który przeważnie składają chrześcianie obracać na cele wyłącznie izraelickie (*Brawo*). Myśmy powinni być, jak jedna rodzina, dziś nam, wam jutro (*Brawo*).

Sprawozdawca p. Małecki wykazuje również, że wyznaniowy charakter internatu nie stanowi żadnego wyłomu w ustawach konstytucyjnych i nie jest bynajmniej nie prawiedliwością. W internatach niemieckich żydów także nie ma. Zresztą jedną z ważnych przeszkód przeciw ich dopuszczeniu jest kwestya odmiennych świąt i żywienia. Co do tej ostatniej oświadczył wprawdzie p. Zucker, że żydzi postępowi nie krępują się przepisami, nie idzie tu jednak o zdanie żydów postępowych lecz o zdanie kompetentnej władzy religijnej izraelickiej, którąby pewno nie pochwaliła tego, gdyby żydów w internacie żywiono tą samą kuchnią co chrześcian. Zgadzając się na dopuszczenie żydów do internatu, moglibyśmy narazić się na zarzut, że chcemy ich oswoić z praktykami naszej religii i dla niej pozyskać. Wszystkie zatem względy, tak te, jak przez innych mówców dotknięte, przemawiają za jednolitym chrześciańskim charakterem bursy i dlatego mówca spodziewa się, że wniosek komisyi zostanie przyjętym bez zmiany.

Za przyjęciem oświadczyło się głosów 66, przeciw 25.

Punkt trzeci, wyznaczający na pierwsze koszta założenia bursy 5,200 złr. a na roczne utrzymanie 19,090 złr. przyjęto bez dyskusyi.

Do punktu czwartego, zmniejszającego z 30,000 na 26,585 złr. coroczne stypendya dla kandydatów nauczycielskich, zabiera głos p. hr. Krukowiecki i oświadcza, że jakkolwiek zawsze jest za oszczędnością, tym razem jednak uważa, że byłoby niewłaściwem skąpstwem odejmować 3,415 złr. tym biednym i głodnym seminarzystom, wnosi zatem zupełne opuszczenie tego punktu, to jest zatrzymanie dotychczasowej kwoty stypendyjnej (*Brawo!*)

Sprawozdawca p. Małecki oświadcza w dwóch słowach, że obstaje z urzędu przy wniosku komisyi.

Wniosek p. hr. Krukowieckiego prawie jednomyślnie, gdyż przeciw kilku tylko głosom przyjęto.

Dalsze punkta wniosku i statut bursy bez dyskusyi przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu a na wniosek p. Piętaka uchwalono, iż instrukcya i regulamin bursy mają być jako sprawa gospodarcza przedstawione do zatwierdzenia nie sejmowi lecz Wydziałowi krajowemu.

Poseł Jan hr. Tarnowski imieniem komisyi kultury krajowej zdaje sprawę z przedłożenia rządow go z projektem ustawy o używaniu prywatnych ogierów do stanowienia. Komisya przedstawia do przyjęcia ustawę z 14tu §§ złożoną według wniosku rządowego z niektóremi jedynie zmianami stylistycznemi.

Przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

W taki sam sposób został uchwalony statut dla zdrojowisk Krynica-Słotwina, z którego imieniem komisyi administracyjnej zdawał sprawę p. Romer.

Bez dyskusyi również załatwiono zgodnie z wnioskami komisyjnemi rozłożenie na 10 rat rocznych zwrotu zaliczki bezprocentowej, wziętej przez miasto Kraków z funduszu szkolnego w kwocie 11,433 złr., wniesione przez p. Smarzewskiego imieniem komisyi budżetowej i wyznaczenie kwoty 30,000 złr. w trzech równych ratach rocznych na rekonstrukcyę drogi nowotarsko-zakopańskiej, wniesione imieniem komisyi drogowej przez p. Romana Michałowskiego, poczem przystąpiono do sprawozdań petycyjnych.

Poseł Kuczkowski jako sprawozdawca z petycyi Felicyi Kiss o zapomogę, wnosi imieniem większości komisyi udzielenie petentce w drodze łaski jednorazowej zapomogi 150 złr., zaś p. Ohrymowicz imieniem mniejszości przyznanie 50 złr. rocznego dodatku na wychowanie dziecka aż do dojścia do normalnego wieku.

Poseł hr. Golejewski oświadcza się za wnioskiem mniejszości, zaś sprawozdawca wyznaje, że nie miałby nic przeciw temu, gdyby oba wnioski zostały uchwalone.

Uchwalono wniosek mniejszości, nadto również bez dyskusyi załatwiono zgodnie z komisyą wniesione przez tegoż sprawozdawcę odstąpienie Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia petycyi Adolfiny Sporn o zapomogę dla syna, kształcącego sie w malarstwie, tudzież wniesione przez p. Spławińskiego udzielenie Drowi Maksymilianowi Mareschowi, b. dyrektorowi szpitala w Kulparkowie, odprawy w kwocie 2 200 złr., poczem Marszałek z powodu prac komisyjnych zamknął posiedzenie o godzinie 2 min. 15 po południu oznaczając następne na jutro.

Porządek dzienny przesłałem telegraficznie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 13 października.

(§§) Od pamiętnej sesyi sejmowej z r. 1875, kiedy to ś. p. hr. Gołuchowski wygłosił ostatnią mowę swoją, broniąc preliminarza krajowego funduszu szkolnego, przez krajową Radę szkolną ułożonego, nie mija żadna sesya bez trudności, nawet bez pewnych starć w tej sprawie. Także i najświeższy preliminarz, który komisya budżetowa już załatwiła i jutro Sejmowi ze swojem sprawozdaniem przedłoży, zapewne da powód do ożywionej wymiany zdań. Jest o czem dyskutować, bo chodzi tu o tak żywotną kwestyę, jak oświata publiczna, bo dalej między wnioskami komisyi budżetowej a cyframi krajowej Rady szkolnej zachodzi znaczna różnica. W dziale wydatków komisya budżetowa preliminuje 510,865 złr, t. j od preliminarza krajowej Rady szkolnej mniej o złr. 53,015, chociaż z drugiej strony zaznaczyć trzeba, że cyfra powyższa komisyi większą jest od uchwalonej w r. 1881 kwoty o 26,168 złr., a od wynikłości z r. 1880 o 22,654 złr W dziale dochodów nie zachodzi tak znaczna różnica, bo komisya preliminuje tylko o 2,200 złr. więcej, niż preliminarz Wydziału krajowego. W każdym razie jednak pozostaje ten niemiły dla krajowej Rady szkolnej rezultat, że jej wydatki zostały znacznie obcięte a równocześnie preliminowane przez nią dochody podwyższone. Komisya budżetowa (sprawozdawca p. Smarzewski), przewidując efekt swoich wniosków, uzasadnia je gruntownie i szczegółowo, ale w tem uzasadnieniu przeciwnicy wniosków znajdą zamiast uspokojenia zapewne tylko powód do tem żywszego wystąpienia. Komisya bowiem wykazuje, że Rada szkolna krajowa przekracza ciągle preliminowane na wydatki kwoty. Według urzędowych wykazów rachunkowych, przekroczenia wynosiły w r. 1877 złr. 78,453, w r. 1878 złr. 58,281, w r. 1879 złr, 69,901, a w r. 1880 złr. 63,012, w przecięciu zatem corocznie 67,412 złr. Że przekroczenia te komisya wylicza tylko na usprawiedliwienie własnych wniosków, a nie w zamiarze czynienia wyrzutów Radzie szkolnej, wypływa to z następującego zaraz potem ustępu. Przekroczenia te, mówi komisya, spowodowane są po części tą okolicznością, że szkolnictwo ludowe nie doszło jeszcze do kresu zamierzonego ustawą i znajduje się w stanie ciągłego rozwoju, po części zaś w szczodrem rozdawaniu zaliczek dla funduszów okręgowych w zastępstwie gmin, obszarów dworskich i powiatów, które nie wnoszą na czas prestacyj ustawą przepisanych.

Mówiąc dalej w formie łagodnego wyrzutu, że Rada szkolna krajowa nie chce zastósować się do objawionego przez Sejm życzenia, ażeby dla usunięcia lub ograniczenia niepewności co do wysokości wydatków postępowano w ten sposób, by nowe urządzenia szkolne zawsze z początkiem roku szkolnego w życie wchodziły a tem samem na każdym roku budżetowym tylko przez cztery miesiące ciążyły, zastrzega się zaraz komisya, „że nie ma bynajmniej na myśli hamowania w czemkolwiek usiłowań Krajowej Rady szkolnej około rozwijania szkolnictwa ludowego, lecz czyni uwagi swoje jedynie w poczuciu obowiązku, który nakazuje jej dążyć ile możności do tego, iżby niebezpieczeństwo przekroczeń, które do takiej wysokości dochodzą, że mogą nadwerężyć ład w obrocie funduszu krajowego w ogóle, ograniczyć do jak najniższej cyfry.“

Dyferencyj objawiających się od kilku lat między Sejmem a Radą szkolną krajową nie można uważać za niepokojący objaw rozterki między organami krajowemi, lecz tylko za naturalny wynik wyjątkowych stosunków. Rada szkolna krajowa widząc, jak wiele pozostaje jeszcze do zrobienia na polu oświaty radaby jak najprędzej osiągnąć piękne cele i nic dziwnego, że nie ogląda się tak ściśle na fundusze krajowe a szczególnie na stosunek swoich wymagań do swoich potrzeb ciężących na skarbie krajowym. Z drugiej strony jeszcze mniej dziwić się można, że Sejm mając na oku siły materyalne kraju i patrząc na wszystkie potrzeby zbliska, dba o ład i równowagę w budżecie a tem samem nie pozwala wydatkom na szkoły urość do nieproporcyonalnej wysokości z uszczerbkiem dla innych potrzeb.

Z jednej strony mamy tedy tutaj wyjątkowo wielki zakres zadań i potrzeb, z drugiej strony wyjątkowo przykre położenie finansowe; z jednej strony zacną i uznania godną, ale zbyt ekskluzywną troskliwość o jedną kategoryę potrzeb, z drugiej strony rozważne oglądanie się na ogół potrzeb, które może czasem posuwa się aż do lękliwości, ale nie jest pewnie lekceważeniem szkolnictwa. W miarę jak szkolnictwo rozwinie się, a fundusze krajowe równocześnie zaczną się poprawiać, pewnie nie zostanie śladu dzisiejszej dysharmonii.

Komisya prawnicza w załatwieniu wniosku p. Romera, wzywa rząd tak samo, jak w roku ubiegłym do przedłożenia projektu ustawy, o zaprowadzeniu sądów pokoju dla orzekania w cywilnych sprawach drobiazgowych, oraz w sprawach karnych o przestępstwach policyjnych i wykroczeniach. Zarazem wezwany zostanie rząd do przedłożenia projektu ustawy o postępowaniu sądowo-niespornem w takiem kierunku, by postępowanie spadkowe poruczone zostało sądom pokoju, prowadzenie opieki i kurateli radom familijnym pod kontrolą sądu pokoju.

Ta sama komisya załatwiła także wniosek p. Merunowicza o uregulowaniu zakładów zastawniczych. Wniosek zawiera wezwanie do rządu, aby organom swoim polecił zwrócić baczną uwagę na istniejące w kraju liczne pokątne zakłady zastawnicze i bezwzględnem zastósowaniem istniejących w tej mierze przepisów, przyczynił się do wytępienia tej plagi ubogiej ludności.

Konstantynopol 4 października.

Zdaje się, że wczorajsze posiedzenie komisyi finansowéj nie odbyło się tak spokojnie, jak poprzednie. Delegaci europejscy przybyli na nie z propozycyą, która nie została wprowadzoną na porządek dzienny, a dotyczącą roszerzenia ustanowionych taks od jedwabiów i przedmiotów rybołowstwa na te miejscowości, które nie zostały objęte konwencyą. Komisarze ottomańscy opierali się energicznie téj nowéj i niespodziewaéj pretensyi i nastąpiła burzliwa rozprawa. Wreszcie komisarze ottomańscy oświadczyli, że nieposiadają dotyczących instrukcyj aby zajmować się tą sprawą, i że na następnem posiedzeniu objawią zapatrywania rządu w téj mierze. Przedstawili oni następnie projekt konwencyi co do zarządu monopolu, polecając ją jako bardzo korzystną dla nabywców. P. Bourke nie występując przeciw projektowi, przypomniał, że już nastąpiła zgoda co do zarządu tabacznego, że przeto delegaci europejscy nie mogą wchodzić w rozbiór kwestyi należącéj już do nowéj rady administracyjnéj. Członkowie komisyi rozeszli się przeto obopólnie niezadowoleni i mają się zejść znów pojutrze.

P. Bourke broni się przeciw zarzutowi, jaki mu czynią, że jest zbyt łatwym w układach z bankierami Gambetty co do ustąpienia części rocznego dochodu od kontrybucyj bezpośrednich. Twierdzi on, że jest przeciwnym układowi z bankierami miejscowymi, któryby się nie opierał na ustąpieniu jednéj części dochodów i że był zdania, aby czekać z temi układami, na powrót p. Fastera dyrektora jeneralnego Banku ottomańskiego. W każdym razie tok obrad komisyi zachwiał nadzieję w ich pomyślny skutek. Obawiają się, że Porta nie zrobi ustępstw, jakich od niéj po za zakresem konwencyi wymagają. Delegaci europejscy opuścili posiedzenie ba dzo niezadowoleni.

Nota rosyjska, o której wam donosiłem, została wręczoną Assimowi baszy. Uznaje ona prawo pierwszeństwa posiadaczy listów długu publicznego ottomańskiego i prawo Porty do porozumienia się z swymi wierzycielami, ale przypomina rządowi sułtańskiemu jego zobowiązania wobec Rosyi i potrzebę zapewnienia dochodu od wynagrodzenia wojennego. P. Nowikow kończy protestem przeciw sprzedaży haraczu bułgarskiego i żąda, aby Porta rozpoczęła w tym przedmiocie układy. W tych dniach przybywa z Petersburga specyalny wysłaniec, aby traktować z Portą w tej sprawie Porta nie spodziewała się tego wysłańca i znajduje się w trudnem położeniu, aby zabezpieczyć indemnizacyę rosyjską; żałuje teraz pośpiechu, z jakim wysłała ostatnią notę.

Na naradach prywatnych w pałacu sułtańskim zapadło postanowienie wysłania do Egiptu komisyi śledczej złożonej z Ali Fuada beya, Ali Nizama baszy i pierwszego sekretarza pałacowego. Przydano im lekarza i aptekarza z powodu cholery panującej w Egipcie. Komisya ambarkowała się wczoraj na statku ottomańskim „Talia“ Wiezie ona z sobą 30,000 liwrów oraz zegarków, łańcuszków, tabakierek za 3 tysiące lirów, przeznaczonych na podarki. Ma ona na celu uśmierzenie zaburzeń wszelkiemi sposobami. Ambasadorowie francuski i angielski chcieli przeszkodzić wysłaniu tej komisyi. Przedstawiali oni Porcie, że komisya turecka wywrze na umysłach wręcz odwrotny wpływ, niż ten, jakiegoby się spodziewano. Lecz Sułtan niedał się przekonać — chciał on, aby jego władza zwierzchnicza zamanifestowała się w jakibądź sposób wobec zaburzeń egipskich. Porta chce powstrzymać bądź co bądź ruch, przeczuwając niebezpieczeństwa, jakie z niego dla całego państwa ottomańskiego mogłyby wypłynąć. Lecz czy tem niebezpieczeństwom, które zaczynają tutaj rozumieć, komisya skutecznie zaradzi? To inne pytanie.

Ministerstwo handlu mianowało oficyała pocztowego Walentego Osikę kontrolorem przy urzędzie pocztowym na dworcu krakowskim.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiéj z d. 13 października. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie $5^1/_2$; przewodniczy prezydent Weigel; radców obecnych 43.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, sekretarz przedkłada wniesione do Rady podania, między któremi: Zamknięcie rachunków majątku obrotowego i zakładowego m. Krakowa złożone przez Wydział rachunkowy miejski za rok administracyjny 1880, tj. za czas od 1go stycznia 1880 do 30go kwietnia 1881 które odesłano do sekcyi skarbowéj.

R. m. Warschauer interpeluje prezydenta co do otwarcia szkoły robót ręcznych kobiecych i kursu handlowego przy szkole żeńskiéj św. Scholastyki; mianowicie: „W czerwcu r. b uchwaliła Rada miejska kredyt 700 złr. na wysłanie dyrektora szkoły żeńskiéj p. Getlicha do Reutlingen celem zwidzenia tam takiéj szkoły, tudzież na stypendyum dla jednéj uczennicy tutejszéj, któraby się miała kształcić na nauczycielkę robót ręcznych, uchwaliwszy zarazem otworzyć szkołę z d. 1 września b. r. Rada szkolna krajowa zatwierdziła statut téj szkoły i na otwarcie jéj zezwoliła. W reszcie wysłana w tym celu panna Mayerberg złożyła już egzamin z jednego działu téj szkoły i uzyskała chlubne świadectwo, a prace swoje złożyła do przejrzenia w prezydyum magistratu. Gdy zaś już zbliża się połowa października, kurs dla robót ręcznych ma zostać otwarty a nawet wpisy nie zostały zarządzone, śmiem przeto zapytać pana Prezydenta, czy zamierza zarządzić wpisy do wzmiankowanego kursu i kiedy? lub czy zachodzą pod tym względem trudności i jakie?“

R. m. Zoll jako zastępca przewodniczącego sekcyi szkolnéj wyjaśnia, że sprawa téj szkoły jest w toku i prawie już na ukończeniu, że sekcya spólna zajmuje się właśnie przedłożonemi w téj mierze wnioskami dyrektora Getlicha, i że może już za kilka dni rzecz zostanie załatwioną.

Prezydent dodaje ze swéj strony równie zadawalniające objaśnienia i przytacza starania jakie w téj sprawie zrobił.

Odstępując od porządku dziennego dla pilnego obsadzenia posady dyrektora budownictwa miejskiego, z powodu, że dotychczasowy dyrektor a obecnie radca budowniczy namiestnictwa p. Moraczewski już w tych dniach opuszcza posadę, udając się na nowe stanowisko do Lwowa, przystąpiono do załatwienia téj sprawy przy drzwiach zamkniętych, a po dwugodzinnéj blisko dyskusyi i głosowaniu, obrany został prowizorycznie p. Jaanusz Niedziałkowski dyrektorem budownictwa miejskiego.

Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie $7^3/_4$, resztę spraw niezałatwionych odkładając do następnego posiedzenia.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Prorok Korobow o stanie obecnym Rosyi powiada dalej: „Ja myślę, że Rosya w sprawie spełnienia swych najdroższych życzeń nie może żadnych pokładać nadziei w swym Carze Aleksandrze Aleksandrowiczu, ponieważ jest to człowiek niedaleko widzący i mało rozwinięty. On, otrzymawszy spadek Tronu po bracie i ojcu, lecz pozostawszy jak i tamci ślepym i głuchym, jest i będzie zupełną nicością duchową. Młoda monarsza para, przesiąkła nawskróś starą zgnilizną, nie pójdzie nowemi drogami. Jej przeznaczeniem grzebać przeszłość i opłakiwać ją. Nie za górami, ale tuż za plecami Rosyi wielka rewolucya polityczna, która obali Tron panujący. . . .“

A tu autor znów już przechodzi do bredni mistycznych, bo powiada: „Naonczas cała Rosya niechybnie zwróci się do tego, komu przeznaczono od Boga doprowadzić naród do wolności i równości (t. j. do Korobowa.) On, jako wybrany przez Boga, dopełni w drodze pokojowej, nienaruszając niczyich interesów osobistych, wielkiej reformy ekonomicznej i politycznej, rozbroi waśniące się między sobą ludy i będzie wymierzał sąd i prawdę na ziemi, czyniąc słuszność każdemu prawemu człowiekowi i odpychając od siebie każdego niepoprawnie złego, mającego djabła w duszy. . . .“

„Z rozkazu Boga mojego — mówi znów Korobow w innem miejscu — mam dopełnić wielkiego zadania, bo z pomocą wybranych przezemnie roztropnych i mądrych braci moich, napisać Ustawy: 1) dla człowieka; 2) dla rodziny; 3) dla społeczeństwa; 4) dla Państwa i 5) dla ludzkości przyszłego wszechświata. . . .“

Ale zanim przystąpi Korobow do pisania tych ustaw „w duchu konstytucyjnym“, należy obalić tych, w których leży przeciwieństwo Duchowi Świętemu, t. j. dom „wrzekomo-Romanowych z całą czeredą ich bezrozumnych doradzców.“ Upadek ich już się rozpoczął. Stary ustrój w Rosyi „rozkłada się do szpiku kości, poczynając od Tyrana Aleksandra Aleksandrowicza, pseudo-Romanowa, pseudo-Holsztyńskiego, prawnuka dzikiego tchórza Pawła I, syna chorej na umyśle niewiasty, a kończąc na ostatnim cerkiewnym djaku i najnędzniejszym sołdacie policyjnym. . . .“

Podaje następnie Korobow zarysy przyszłego ustroju państwowego w Rosyi, ułożonego przez siebie, przyczem mówi: „Myśli które tu rzucam, są blaskiem zorzy porannej, który zamieni ciemność. One zniszczą odmęt i uwolnią ludzi od nieszczęść, które są dziećmi odmętu. Słowa moje są początkiem mojego czynu, a czyn mój położy początek pokoju na ziemi, bo tak mi rozkazał Ten, którego oglądałem na własne oczy, Ojciec i Bóg mój. . . .“

Jakiż to będzie ów ustrój? Oto Korobow ustanowi: 1) Radę, czyli Sobor Najwyższy; 2) Najwyższą Dumę wykonawczą; 3) Radę prawodawczą; 4) Radę przyboczną Carską. Pierwsze trzy Izby składać się będą z członków, wybranych przez sejmy prowincyonalne, a w wyborach ich przyjmować będą udział wszystkie bez wyjątku stany. W Radzie zaś przybocznej Carskiej zasiadać będą męże przez samego Cara powołani. Ale kto będzie tym Carem po obaleniu domu Romanowych? z planów Korobowa wywnioskować wyraźnie nie można, ale domyślać się należy, że on sam, jako ten, „do którego zwrócą się narody zaludniające Rosyę po ratunek i zbawienie.“

„Manifest“ Korobowa mieści jeszcze bardzo szczegółowe przepisy, dotyczące atrybucyj każdej z powyższych Izb, co pomijamy, wspomnimy tylko, że przyszły ustrój państwowy Rosyi będzie miał aż 12 ministerstw: 1) Ministerstwo oświaty duchowej (czyli moralnej); 2) oświaty umysłowej (czyli naukowej); 3) ministerstwo zdrowia i architektury (?) 4) wojny; 5) sprawiedliwości; 6) policyi; 7) dóbr państwowych; 8) rolnictwa, rozpłodu bydła, przemysłu i handlu; 9) dróg, poczt i telegrafów; 10) poczt i marynarki; 11) skarbu i 12) spraw zagranicznych.

Na zakończenie przytaczamy odezwę Korobowa „Do narodu polskiego“, umieszczoną w jego „manifeście do Magistratu miasta Warszawy:

„Rozsiany, wiele cierpiący, od trzech despotów gnieciony Polski narodzie! Do ciebie, jako do trzeciego narodu, który ma wejść w skład postawionego na czele ludu, zwracam szczere moje słowo i mówię, że Polska, spełniwszy swe dziejowe przeznaczenie, jako osobne państwo, niemożebną jest do wskrzeszenia w dawniejszej swojej objętości.

„Wielkie usługi twoje, polski narodzie, oceni historya bezstronnie. Ty prawie upadasz pod brzemieniem walki z barbarzyństwem europejskiego despotyzmu, który ciągle wyzyskuje ciebie.

„Ty, polski narodzie, dobijając się pierwszeństwa między ościennemi plemionami i znajdując się w sąsiedztwie z Niemcami, nigdyś nie przydawał znaczenia szerokim zaborom, i dla tego to nie dążyłeś ty, czasu walki, do wzmocnienia się w zaokrąglonych, więcej bezpiecznych granicach. Na przestrzeni twego państwa nie było i nie ma ani jednego morza, nie ma ani jednego większego gór łańcucha (?) W tem główna przyczyna wszystkich twych niepowodzeń w walce z ościennemi narodami i także przyczyna twojego podziału (Gal. 4, 3).

Tobie polski narodzie sądził Bóg połączyć się z rosyjskim narodem, który także, jak i ty, gnieciony despotyzmem rosyjskiego imperium. Nienawidzony przez ciebie despotyzm dziś w zupełnym rozkładzie (4 Ezdr. 2, 23. Ps. 128, 6), prędko, bardzo prędko grozi mu ostateczne zburzenie (Ezech. 31, 1-18. Mat. 7, 26, 27).

Nazwa „Moskali,“ która cię do zemsty pobudza, zmieni się w imię „Synów bożych“ (Jez. 65, 15. Os. 1, 10. Rzym. 9, 26), które i Tobie będzie nadanem, polski narodzie; nazwa zaś rosyjskiego imperium zamieni się w nazwę „Nowo-Jerozolimskiego państwa“ (4 Ezdr. 2, 10).

Polacy! Miejcie uszy (rozum) dla słuchania wiecznego i niezmiennego słowa Pana Boga Ojca niebiesnego (Jez. 43, 18, 19. Ap. 21, 5. Jan 12, 48. Mat. 5, 18; 24, 35) i „nie przypominajcie poprzedniego, i nie myślcie o byłem. Oto, ja tworzę wszystko nowe.“

(Złapany „Walet czerwienny“) Przed kilku laty, jak wiadomo, odbywał się w Moskwie słynny proces kryminalny t. z. „Waletów czerwiennych“, t. j. oszustów i złodziei na wielką skalę, którzy zawiązawszy się w Stowarzyszenie pod powyższą nazwą, popełniali rabunki, kradzie-

że, oszustwa i wyłudzania, *(chantage)* na tak szerokie rozmiary, że zbrodnie te zaczęły być istotnie groźnemi bezpieczeństwu publicznemu. Wielką liczbę „Waletów czerwiennych“ skazano wyrokiem sądowym do katorgi lub na inne kary, mniej lub więcej ciężkie, lecz kilku z głównych przywódców nie zdołano ująć, a między innymi niejakiego Szylinga, który w tej szajce oszustów zajmował stanowisko pierwszerzędne. Otóż ten Szyling teraz dopiero złapany został w Symbirsku, dzięki szczególnemu wypadkowi, który *Nowoje Wremia* tak opisuje:

Pewnego dnia w symbirskim Sądzie okręgowym, w Wydziale cywilnym, rozstrząsano pewną sprawę, w której obrońcą jednej ze stron był adwokat przysięgły Panin. Wszystko szło zwykłym porządkiem, aż naraz jeden z podrzędnych urzędników sądowych, nazwiskiem Knercer prosi o głos i oświadcza, że adwokat Panin nie jest kim innym, tylko zaginionym od lat kilku „Waletem czerwiennym“ Szylingiem. Wszczął się rozruch. Wezwano władze policyjne, które zażądały od Knercera dowodów, że co powiedział, jest prawdą. Na co ten oświadczył, że Szyling był jego kolegą szkolnym, że dokładnie pamięta jego fizyognomię, i że tożsamość osoby Panina z Szylingiem może stwierdzić jeszcze miejscowy fotograf Szoazy, który także był razem z nim w szkołach. Wezwano Szoazego — i ten stwierdził rsecz stanowczo. Ale wrzekomy adwokat Panin oświadczył równie stanowczo i śmiało, że nie uważa nawet za potrzebne oponować przeciw oszczerstwu, ponieważ papiery, które posiada w porządku, dowodzą dostatecznie kim jest. Nareszcie Panin zaproponował, aby o prawdziwości jego papierów dowiedziano się w mejscach, zkąd są wydane, tudzież: czy rzeczywiście jest on Paninem, lub nie? Pomimo tego jednak Panina aresztowano i zamknięto w więzieniu, zkąd gdy 25 sierpnia został wezwanym do indagacyi przez sędziego śledczego, wyznał mu nakoniec po wielu wykrętach, że jest istotnie Szylingiem, i że ukrywał się przez 4 lata w różnych miastach Rosyi pod nazwiskiem Panina. Doszedł zaś do tego nazwiska i do posiadanych na to imię papierów tym sposobem, że uciekłszy z Moskwy zamieszkał był w pewnem głuchem miasteczku u jednej staruszki, mającej syna, który gdy wkrótce umarł, papiery jego zabrał sobie Szyling i pojechał, już jako Panin, do miasta Syzrania, gdzie pracując przez rok nad naukami prawnemi, znalazł się w możności zdać następnie egzamin adwokacki, gdzie też wkrótce zaliczonym został do liczby adwokatów przysięgłych.

„Szyling będzie wkrótce odesłanym do Moskwy, gdzie ma być sądzonym jako „Welet czerwienny“.

O uwolnieniu z wygnania i wiezienia kilku biskupów starowierczych w Rosyi podaliśmy już wiadomość telegraficzną. A oto bliższe szczegóły tej sprawy, według korespondencyi z Suzdala do dziennika *Nowoje Wremia*: Biskupi sekt starowierczych Konon, Arkadyusz i Hennadyusz od roku 1856 więzieni w Suzdalskim Spaso-Eufemijewskim monasterze, w dniu 20 września, z rozkazu Cara, wypuszczeni zostali na wolność. Kwestya ich uwolnienia poruszaną była i dawniej, ale zawsze pomyślne jej rozwiązanie spotykało przeszkody ze strony Św. Synodu, które dopiero teraz usunięto. Dwóch z tych biskupów byli aresztowani i uwięzieni jeszcze podczas wojny krymskiej. Ujęto ich pod Dobrudżą i zawieziono do Rosyi, do Suzdala. Władza duchowna prawosławna nie chciała ich wypuścić inaczej, aż zgodza się dobrowolnie na złożenie godności biskupiej. Ale stałość, którą odznaczają się wogóle duchowni starowierczy, niepozwoliła i tu zadość uczynić wymaganiom cerkwi prawosławnej; tym sposobem i dziś owi biskupi są biskupami jak byli. Wiadomość o ich uwolnieniu rozeszła się chyżo po Suzdalu, dokąd przybył umyślnie, dla objawienia im ułaskawienia, gubernator. Wypadek ten — jak upewnia korespondent, zrobi jak najlepsze wrażenie w całem społeczeństwie starowierców, chociaż mało już ich wyznaniu przyniesie korzyści, gdyż uwolnieni biskupi są dziś niedołężnymi starcami (najmłodszy z nich ma lat 81), znużonymi długoletniem zamknięciem w klasztorze, który niewiadomo dla czego nazywa się klasztorem, gdy jest bardzo surowem więzieniem, strzeżonem podwójnie, bo i przez mnichów prawosławnych i przez kompanię artyleryi, zostającą zawsze pod rozkazami mnichów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 października.

Minister bar. Ziemiałkowski przejechał dziś rano przez Kraków w powrocie ze Lwowa do Wiednia.

— **Nabożeństwo pamiątkowe** w rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki odprawionem zostało dziś w katedrze na Wawelu.

— **Walne zebranie** członków Resursy miejskiej, które w zeszłą niedzielę nieprzyszło do skutku, odbędzie się w niedzielę d. 16 b. m. o godzinie $7\frac{1}{2}$ w domu p. Fuchsa.

— **Jubileusz ślubu.** Wczoraj obchodzono w kółku rodzinnem 59 rocznicę ślubu dyrektora byłej szkoły wzorowej krakowskiej p. Józefa Szczepańskiego, który po 60-letniej służbie publicznej przeszedł w r. 1876 dobrowolnie na emeryturę. Oboje małżonkowie cieszą się tak czerstwem zdrowiem i świeżym umysłem, że niepodobna ich jeszcze nazwać staruszkami.

— **Józef Mazurkiewicz** b. oficer wojsk polskich z r. 1831, inżynier emeryt z Królestwa Polskiego zakończył życie licząc lat 82.

— **Prestidigitator** p. Kozłow przybył do miasta naszego ze Lwowa, gdzie jego popisy magiczne wielkie miały powodzenie, i produkować się będzie w sali hotelu Saskiego w niedzielę (16go b. m.) P. Kozłow podróżował po Wschodzie i ma całe album dzienników w językach oryentalnych, w których jest mowa o jego sztukach magicznych. Znany on jest również w Warszawie, gdzie dzienniki miejscowe oddają jego zręczności pochwały, a ostatecznie *Gaz. Lwowska* ocenia pochlebnie jego sztuki, poczytując mu za zaletę, że je wykonywa z wielką precyzyą, a bez fanfaronady i pozy właściwej innym magikom.

— **Kurs dla aspirantów oficerskich.** Ministeryum obrony krajowej rozporządziło także na bieżący rok otwarcie kursu wieczornego dla aspirantów oficerskich obrony krajowej. Nauka i środki nauczania są bezpłatne. Podania o przyjęcie mają być nadesłane do komendy tutejszego batalionu obrony krajowej do 22 b. m.

— **Najjaśniejszy Pan** udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wołosianka wielka w powiecie urczańskim 100 złr. a gminie Tysowica w powiecie staromiejskim 50 złr. zapomogi, obu na restauracyę cerkwi.

— **Stryj** 12 października. Korespondencya ze Stryja umieszczona w *Czasie* z dnia 11 października przedstawiając w prawdziwem świetle smutne stosunki miasta i intrygi zakulisowe przy wypuszczaniu propinacyi, odzywa się do Wydziału Rady powiatowej, ażeby stanął w obronie zagrożonego interesu miasta. Korespondencya ta albo jest spóźnioną, albo korespondent nie starał się zasięgnąć dokładnej informacyi w tej sprawie. Wydział Rady powiatowej, nie czekając na wezwanie korespondenta, aby bronić dobrej sprawy, rozstrzygnął już na posiedzeniu z dnia 6go b. m. rzecz na korzyść nowego propinatora, pomimo iż dawnego Zwierzchność gminna czynnie, a Starostwo moralnie popierało i że oferta jego była wyższą a to z powodów następujących: Oferta wyższa dawnego propinatora nie została podaną w terminie warunkami licytacyjnemi oznaczonym, lecz później; dawny propinator złamawszy raz kontrakt dzierżawny nie daje na przyszłość dostatecznych rękojmij; głównym zaś powodem jest to, że nowy propinator nie będąc członkiem Rady gminnej miasta Stryja i nie mogąc być wybranym, jako nieprzynależny do tejże, nie będzie mógł wywierać na przyszłość niekorzystnych wpływów na tok spraw miejskich.

— **Stryj** 11go października. Podstawą ładu społecznego jest poszanowanie prawa, a jeżeli w państwie absolutnem często bywa trudnem, bo nieraz bezprawie jest prawem, to w państwie konstytucyjnem jest ono podwaliną trwałości konstytucyi a jedyną rękojmią potęgi państwa. To też w państwach, gdzie społeczeństwa przetrawiły konstytucyjną formę rządów, gdzie ona stała się soki m żywotnym ich życia politycznego, poszanowanie prawa stało się czemś zupełnie naturalnem, koniecznem, niezbędnem Niezawodnie pragniemy, aby i u nas tak było, to też gorszyć nas musi, a nawet oburzać wszelkie deptanie istniejących ustaw i to w sposób jawny, poniekąd zuchwały. Ustawy wojskowe zabraniają używania kar cielesnych, a mimo to na każdym placu mustry, każdy przechodzień zobaczyć może, jak kaprale policzkują, kolbują, a nawet kopią rekrutów. Dzieją się sceny prawdziwie oburzające — za których prawdziwość ręczę — bo nie tylko sam je widuję, ale widują je liczni świadkowie. Oto pewien rekrut otrzymał dziś przed południem 8 wyraźnie ośm policzków od kaprala raz po razu; inny w czasie leżenia na ziemi, został skopany całą siłą po plecach. Są to rzeczy zwykłe, codzienne. Nie dziw, że wczoraj na mustrze pewien rekrut padł trupem uderzony dwa razy w twarz i w głowę. Zwracamy na to uwagę pp. oficerów, którzy zapewne o tem nie wiedzą, a szczególniej tego, który bawiącego na urlopie pułkownika zastępuje Jesteśmy najmocniej przekonani, iż zacny szlachetny, a powszechnie tu szanowany pułkownik hr. Schulenberg, gdyby nie był na urlopie, zatamowałby od razu te nadużycia.

Tego rodzaju postępowanie, dziś zwłaszcza wobec powszechnego obowiązku służby wojskowej, może być w skutkach swoich niesłychanie szkodliwem dla dobra państwa. Armia złożona z najzdrowszych sił, której utrzymanie wynosi największą pozycyę budżetu, powinna składać się nie z niewolników przemocą do niej zabranych, bo tacy nie będą wcale dzielną obroną państwa. Wobec zaś takich bezprawi, każdy ze strachem, z niechęcią, z odrazą będzie wstępował w szeregi i przyniesie z sobą zamiast dobrej chęci — nienawiść do munduru. Armia musi mieć sympatyę i miłość społeczeństwa; wobec takiego postępowania patrzeć będą ojcowie rodzin z nienawiścią, na sztandary, pod któremi kaprale zabijają im synów.

W stosunkach naszych we wschodniej części kraju, łączy się z tem jeszcze innej natury sprawa. Czyż nie skorzystają z tego nieprzyjaciele monarchii i naszego narodu? Owszem, wskazywać będą, a może i wskazują na to, iż w Rosyi żołnierza nie biją, że go bić nie wolno, że on carskie dziecko. Czyż wobec tego, że kapralami bywa więcej Polaków, gdyż miasteczka dostarczają na pół inteligentnych, na podoficerów zdolnych żołnierzy, czyż w obec tego mówię, nie rozchodzi się hasło: „To Polacy biją Rusinów?«. W mieście wielkiem nie widzi się i nie rozumie tego, co nam tu pojąć i widzieć łatwo.

Otóż w imie poszanowania zdeptanego prawa, w imie poczucia ludzkości, w imie dobra państwa i spokoju naszego społeczeństwa, piszę tych kilka słów gorących, ale opartych na prawdzie najzupełniejszej.

Gdybym chciał być wyrazem opinii publicznej, musiałbym powtarzać rozliczne opowiadania o strasznych wypadkach pokrytych tajemnicą, ale że piszę tylko to, na co sam patrzę, nie chcę mięszać z tem rzeczy, o których należałoby powiedzieć: *relata refero.*

— **Arcyksiąże Rudolf nagrodzonym autorem.** Na międzynarodowej wystawie łowieckiej w Cleve, która się w tym roku odbyła, przyznano Arcyksięciu Rudolfowi złoty medal, za napisanie łowiecko naukowego dzieła, wydrukowanego w sprawozdaniach Towarzystwa łowieckiego dla dolnej Austryi. Dzieło to ujęte w formę pełną świeżości i uroku zbogaciło użytecznie literaturę łowiecką, za co sędziowie wystawy, jako reprezentanci łowiectwa niemieckiego wyrażają mu podziękowanie.

— **Pożar w Gödöllö.** Przed kilką dniami wszczął się pożar w Gödöllö, którego ofiarą padło sześć domów. Jeszcze nie ugaszono ognia, gdy biskup Ronay ukazał się w miejscu katastrofy i rozdzielił po 15 złr. każdemu z poszkodowanych w imieniu Cesarzowej, dla opędzenia najpilniejszych potrzeb. *P. Hirlap* donosi, że Cesarzowa pozostanie w Gödölö do Bożego narodzenia, a przynajmniej do połowy grudnia.

— **Przygoda Sary Bernhardt.** Słynna artystka dramatyczna w interesie swojego zawodu postarała się o pozwolenie studyowania w szpitalach paryskich scen konania. Starsi lekarze tych szpitali znają ją dobrze i kiedy się tylko pojawi, wymieniają jej natychmiast numer łóżka, na którem się rozgrywa wielka scena końcowa życia ludzkiego. Niedawno przybyła Sara Bernhardt do szpitalu „Hôtel Dieu“, a pełniący służbę lekarz ze znaczącą miną wskazał jej łóżko nr. 111. Artystka przysunęła sobie krzesło do tego łóżka, na którem leżała z zamkniętemi oczami młoda kobieta. Nagle chora otworzyła oczy, lecz zaledwie wzrok jej padł na ubraną w żałobę artystkę o bladej twarzy, nadzwyczaj smukłej postaci i dużych a dziwnie wymownych oczach, zaczęła krzyczeć okropnie i jakby odpychając od siebie jakie widmo, mówiła: „Precz, precz, znam ją cię już dobrze aniele śmierci! Byłeś już tu przed kilku dniami po moją biedną sąsiadkę, ale ja przecie jeszcze jestem młoda, ja nie chcę umrzeć! Idźże sobie odemnie ty okropny!“ Podczas gdy u biednej chorej po takiej scenie nastąpiła ostatnia faza konania, Sara Bernhardt dostała gwałtownych konwulsyj przy łóżku umierającej i nie małego kłopotu nabawiła lekarza.

— **Z wystawy arktycznej**, która miała na celu utorowanie regularnej komunikacyi okrętowej między Bremą a Syberyą, powrócił przed dwoma tygodniami do Hammerfest bar. Waldburg Zeil parowcem „Louise“. Wyprawa przebyła rozmaite przygody i przeciwności szczęśliwie, tak, że hr. Waldburg utwierdził się w przekonaniu, iż wspomniona regularna komunikacya jest rzeczywiście możliwą, i że opłacałaby się kupcom sewicie. Równoczesna wyprawa norwegska na parowcu „Torsog“ pod dowództwem kapitana Daustada nie miała takiego powodzenia, jak niemiecka. Znalazła ona Spitzbergi całe otoczone lodami, a między Nową Ziemią i krainą Franciszka Józefa spotkała amerykańską ekspedycyę tegoroczną na statku „Alliance“, która czyni poszukiwania za zaginioną wyprawą Bunetta na statku „Jeanette“. Wyprawa amerykańska dotarła była do 80 stopnia 10 min. północnej szerokości. Drugi okręt wyprawy niemieckiej hr. Waldburga, parowiec „Dallmann“, pozostawiony został u ujścia Jeniseju, gdzie przezimuje.

— **Pracujące myszy.** W miasteczku angielskiem Kirkeldey od niejakiego czasu pewien przedsiębiorczy fabrykant używa myszy do przędzenia bawełny. Maszyna do tego zbudowana jest rakształt młynków deptakowych i porusza się skutkiem biegania myszy po deptaku. Każda myszka uprząść może dziennie 100 do 120 nitek, przebiegłszy na to 14 do 15 kilometrów drogi. Fabrykant karmi swoje małe robotnice mąką owsianą, a utrzymanie każdej myszki kosztuje go rocznie co najwyżej 6 pensów, gdy każda przynosi mu swą „pracą“ rocznego zarobku 7 szylingów. Obecnie jest w ruchu 10,000 młynków albo raczej kołowrotków mysich. W fabryce znajduje się kilku dozorców i maszynista. Dla widzów także zarezerwowano miejsce tak, że każdy oglądać może tę pracę myszek.

— **Ciekawa sprawa**, według *Petersb. Wied.*, rozstrzygana będzie w najbliższym czasie przez petersburski sąd wojenny okręgowy. Przez gubernię archangielską szła partya aresztantów pod strażą konwoju wojskowego. Na jednym z przestanków żołnierze konwoju upili się tak, że stali się zupełnie niezdolnymi do pełnienia obowiązków swoich. Widząc to aresztanci poukładali strażników na wóz, sami zaś wzięli ich broń w ręce i poszli za wozem Ale nie koniec jeszcze na tem. Rozpoczęła się sprzeczka, z której wynikła bójka. Wówczas aresztanci powiązali konwojujących żołnierzy i tak dostawili ich na miejsce przeznaczenia!

— **Najbogatsza panna** w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej miss Millis, dziedziczka 125 milionów dolarów czyli 300 milionów złr., jak z dumą zapisuje dziennik *N. Y. Herald*, ofiarowała swą rękę jego współpracownikowi, p. Raid.

Repertoar teatru.

W sobotę 15go: *Świat nudów*, kom. z franc. w 3 aktach, po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 19ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

— **Dnia** 13go października rano pogoda; termometr od 5·6 doszedł do 13·0 C. Barometr wraca w górę; dnia 14go o godz. 7ej rano stan jego był 739·3 millim., termometru 4·2 C.— Wiatr zachodni.

— **W sobotę 15 października:** ŚŚ. Jadwigi, Teresy i Aurelii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Świat nudów grany jest w Paryżu w głównych rolach przez następujących artystów: Bellac Got, Roger de Céran Delaunay, Paweł Raymond Coquelin, księżna de Réville Mad. Brohan, Pani Loudan Riquier, Joanna Reymond Reichemberg, Lucy Watson Broisat, Zuzanna de Villiers Samary. Widzimy z jutrzejszego afisza, że w tutejszym teatrze obsadzono stosownie do sił, bardzo starannie tę komedyę, i że nawet małe role odegrane będą przez artystów występujących zwykle w większych.

Mosera komedya w pięciu aktach *Wojna podczas pokoju*, odegrana wczoraj po raz trzeci, zwabiła znowu publiczność, która serdecznie na niej ubawiła się. Komedya ta, która przeszło od roku przedstawianą jest w najpierwszym w świecie teatrze, bo w cesarskim teatrze wiedeńskim w Burgu, i u nas zdobyła sobie niezwykłe powodzenie i uznanie znawców i publiczności.

Polewoj, jak donosi telegram petersburski *Wieku*, pisze obszerną biografię Mickiewicza.

W Warszawie umarła słynna niegdyś śpiewaczka panna Rivoli Znakomita ta artystka, która stworzyła partyę *Halki* w operze Moniuszki, opuściła scenę w r. 1860 i od tej chwili żyła w odosobnieniu, zapomniana przez publiczność, której przez lat tyle była ulubienicą.

Wyszła świeżo we Lwowie nakładem redakcyi *Gazety wiejskiej* książeczka p. t. *Listy z Podhala Tatrzańskiego* przez Szymona Bitwę, przypisana na X. J. K. Misiowi proboszczowi w Odrowążu. W listach tych jest mowa o stosunkach ekonomicznych mieszkańców Podhala, oświacie, szkole, przemyśle i o Towarzystwie Tatrzańskiem Fundusz z roz sprzedaży przeznaczony jest na pomnożenie funduszu gimnazyalnego w Nowym Targu.

Wyszedł z pod prasy zeszyt XXII gi (X-ty tomu 2-go) *Słownika geograficznego polskiego* (w 8ce w. str. 721-800) i obejmuje w porządku alfabetynym miejscowości od Górnica do Grąbkowo. Z ważniejszych artykułów zeszyt ten zawiera: Górsk, Gortatowo, Gorzuchowo, Gościeradów, Gosławice, Gostyń, Gostynin, Goszczyn, Gowarczów, Gowidlino, Grabina, Grabów, Grabówka, Grabowo Grajewo, Granat, Granopol, Graużyszki.

Treść Nru 249 *Wędrowca.* Pracownia zoologiczna morska w Neapolu (z drzew.); O postaci i wielkości ziemi, odczyt St. Kramsztyka (c. d.); Nauka i narodowość; Szkice amerykańskie M. Twama; Belgia przez K. Lemonniera z franc. przełożył Wł. Zieliński (c. d. z drzew.); Ballada kurpiowska; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 10 arkusz dzieła „*Marocco*, wspomnienia z podróży E. Amicisa.“

— **Treść Nr. 301** *Biesiady Literackiej, illustracyi tygodniowej.* Przedpałem (drzeworyt podług obrazu pani J. Bole). Z Warszawy. O tem co już nie wróci; opowiedział W. D. (d. c) Słówko o Lelewelu. Jawnogrzesznica (wiersz). Małe arcydzieła: Śmierć Markiza, przez Juliusza Claretie. W jesieni (drzeworyt podług rysunku Forby). Dzieci (drzeworyt podług obrazu Weisera). Choroby pamięci. Miłość kobiety, nowella. Listy polityczne. Wydawnictwa. Kalendarzyk. Sprawozdanie handlowe. Okruszyny. Odpowiedź. Pytania. Gazetka. Ofiary. Rebus. „Dodatek powieściowy“ zawiera powieść historyczną *Zaślubiny Marcelli* arkusz 4.

Rozmaitości.

Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie.

(1880—1881).

I.

Dr Franciszek Kasparek.

Uwagi krytyczne o galicyjskiej organizacyi gminnej i wnioski reformy. Str. 136.

(Dokończenie).

Niepodobna nam rozszerzać cytacyi wybornych spostrzeżeń i prawnych dowodów zawartych w tej części krytycznej rozprawy Dra Kasparka. Czyliż potrzeba nowych dowodów na to pytanie: czem samorząd bez egzekutywy? lub przykładów na zaniedbanie czynności właściwego i przekazanego zakresu w gminach i większości rad powiatowych? My wszyscy wiemy z praktyki, że tak jest, autor wykazuje z analizy ustawy, że tak być musi w skutek wad tej organizacyi więcej niż w skutku wad i niedostatków społeczeństwa. Sam wykaz atrybucyj i ustaw, które gmina ma wykonywać, wystarcza, aby się przekonać, dla czego one pozostają dotąd na papierze.

Niedostatki w wypełnianiu obowiązków gminnych, tak powszechnie znane, dosadnie illustruje autor tak co do ciemnoty, a często złej woli wójtów i rad gminnych, nieudolności i przewrotności pisarzy gminnych, jak licznymi przykładami, cytowanemi z prac pp. Kleczyńskiego i Pilata, oraz ze sprawozdań Wydziałów powiatowych. „Policya gminna zupełnie nie istnieje, a zaiste dziwny to samorząd, który się bez żandarmów obejść nie może, który jeszcze owszem, ciągle ich pomnożenia się domaga. Żandarmerya ze znienawidzonego narzędzia absolutyzmu, stała się najpopularniejszą w kraju instytucyą, najwalniejszą podporą samorządu. Usuńmy żandarmów, a wnet nasze drogi niepewne będą od zgrai rabusiów, a wnet zapanują stosunki prawdziwie anarchiczne, przypominające anarchizm Proudhona w nagiej rzeczywistości“.

Ktokolwiek choćby czas jaki przepędził na wsi w Galicyi, musi całkowicie potwierdzić zdanie autora. Żandarm po za siedzibą rad i urzędów powiatowych jest jedynym reprezentantem władzy, stróżem bezpieczeństwa, porządku i karności.

Nie lepiej dzieje się w sprawach sądownictwa policyjnego, przyznanego gminom. Wyroki wójtów po większej części ferowane tylko ustnie, są największemi dziwolągami. Co się zaś stało z zarządem majątku gmin odsyła autor po świadectwo do cennej pracy Dra Ochenkowskiego w *Wiadomościach statystycznych.*

Z praktyki wiemy, że po większej części majątki gminne miejscami dość znaczne, powstałe bądź to z regulacyi serwitutów, bądź z spiechrzów gromadzkich i innych źródeł, znikły i zostały roztrwonione najczęściej pod formą kas gminnych, z których rozpożyczono fundusz wójtom i radcom na wieczne nieoddanie.

Wreszcie kosztowność dzisiejszych urządzeń jest znaczną, skoro obciąża podatek rządowy, dodatki krajowe, znacznemi dodatkami powiatowymi od 3 do 17% od podatku rządowego, oraz opłatami gminnemi, ale słuszną czyni autor uwagę, że nie sama wysokość tych rozlicznych opłat jest miarą kosztownej administracyi, ale mały z niej pożytek. Na tem kończy się strona krytyczna rozprawy.

Lecz autor na dyagnozie złego i na krytyce się nie zatrzymuje.

Przejdźmy do drugiej części pracy, która jakby w przeczuciu pytań ministeryalnych, zakreśla plan reformy.

Przeciwnicy reformy zwykli zasłaniać się teoryą, że ustawodawstwo nie powinno społeczeństwa wystawiać na zbyt częste i radykalne zmiany urządzeń i ustaw ale faktyczny stan ujmować tylko w formę prawną.

Teorya ta bardzo rozpowszechniona jest łudzącą. Gdyby rzeczywiście, społeczność bez przerwy rozwijała się normalnie, obyczaj, czas i jego potrzeby byłyby może najodpowiedniejszym reformatorem nienaruszającym ciągłości ustaw i urządzeń. Tak się jednak nie działo w naszym wieku wogóle, a w naszym kraju w szczególności. Stosunki i urządzenia obecne nie opierają się na historyi, nie są uświęcone tradycyą, nie powstały z natury społeczeństwa, ale je sprowadziły experymenta biurokracyi i jej długa opieka.

Autor występując przeciw konserwatyzmowi trwogi przed wszelką reformą powołuje się na pojęcia prawne Rzymu, które dotąd najpewniejszym są przewodnikiem dla nowożytnego prawodawstwa, a stanowią antitezę tych pojęć i normalnych zmian które z sobą przyniosła rewolucya. „Rzymianie nigdy nie wzdrygali się oddać sprawiedliwość czasowi nowemu, porzucić dawne instytucye które się przeżyły a zaprowadzić nowe. Najpobieżniejszy pogląd na prawo rzymskie wystarczy, aby się przekonać, że na wewnątrz odbyły się przewroty, które nie miały sobie równych. Ale te przewroty były również jak te, które przeszedł świat przyrodzony, nie dziełem dzikiej siły, która się wnet wyczerpie i tylko sporadycznie działać może. Narody, które jak rzymski i angielski, twardo trzymają się dawnego, a nowemu dopiero ustępują, kiedy opór stał się niepodobnym, z drugiej strony trzymają się tem wierniej przeprowadzonych nowości. Ta sama siła, która reformie utrudnia przystęp, zwraca się ku niej, gdy ją wymusiła“.

Samorząd wymaga trzech warunków od społeczeństwa: osobistej zdolności, dzielności i wolnego czasu. Warunki te łatwiej znaleść w społecznościach o ustroju arystokratycznym, dla tego Anglia trzymać będzie zawsze prym w samorządzie. Lecz tam, gdzie znajduje się brak tych warunków podmiotowych, zastąpić go może w znacznej części przedmiotowość dobrze obmyślanych urządzeń. Instytucye wyrabiają ludzi, społeczność dostraja się do ram jej nadanych. Dodać winniśmy do tych zasadniczych uwag, że skargi na brak bądź to gorliwości, bądź uzdolnienia w społeczności naszej dla samorządu są poniekąd przesadne i niesprawiedliwe. Społeczność nasza ma tradycyą, popęd i nawyknienia historyczne do tego co zwano *pro publico bono*, ma ruchliwość i ofiarność czasu i grosza. Jeśli zamiast zużytkowania tych popędów i ujęcia ich w karby do praktycznego działania w duchu samorządu, odnowiliśmy tylko dawne nałogi sejmikowania luźnego w radach powiatowych, dyletantyzmu autonomicznego, ruszania się w próżni i zaspakajania miłości własnej bez publicznego pożytku, wina to właśnie instytucyi połowicznych. Uchylenie dualizmu władz, skonsolidowanie autonomii przez pierwiastek rządowy, jasne określenie kompetencyi i jej zjednoczenie nada inny kierunek tej polskiej pohopności do zajmowania się sprawami publicznemi. W gminie i w powiecie zamiast zabawki i pozoru będzie ścisły obowiązek i ten tylko w tej kolei wytrwa, kto mu sprostać zdoła. Będzie to jedna z najważniejszych reform, bo reforma charakteru narodowego, zużytkowanie dobrych chęci dla pozytywnych, praktycznych i skutecznych zadań.

Lecz wróćmy do rozprawy Dra Kasparka i jego projektów. Stykają się one bezpośrednio z znanym wnioskiem p. Dunajewskiego, rozchodzą się atoli w ważnych punktach.

Autor jest przeciwnikiem okręgów gminnych, czyli gminy zbiorowej, a zwolennikiem połączenia dworów z gromadami. Zastrzega on wprawdzie zachowanie indywilizmu obszaru dworskiego, pozostawiając mu zakres samoistnego działania (§ 27 ust. gm.). Przeciw łączeniu kilku gromad i kilku dworów w okręg gminny występuje on z zasady: „że jakkolwiek nasze gromady a dzisiejsze gminy nie sięgają bardzo odległej starożytności, są one wytworem historycznej kolonizacyi ziemi naszej. Wójt i gromada są typowymi wytworami historycznymi, a jak dawniej ich łączył wspólny interes wobec panów, tak i dziś łączy je silnie wspólność miejscowa.“

Ależ zwolennicy obszarów gminnych nie chcą naruszać gromady, z tego samego poszanowania jej historycznej podstawy. Można gromadom pozostawić ten sam zakres samoistnego działania (§ 27 ust. gm.), który autor doradza przyznać dworom, a będzie on lepiej niż dziś sprawowany pod kontrolą i nadzorem okręgu gminnego.

Okrąg gminny nie jest dzisiejszym wymysłem, ale ma tę samą historyczną podstawę, o jaką autorowi słusznie chodzi. Wszak władza patrymonialna nie zamykała się w obrębie jednej gminy; sprawował ją mandataryusz w zastępstwie dziedzica, a władza mandataryusza obejmowała zwykle kilka lub kilkanaście gmin, tworzących wspólne ognisko systemu patrymonialnego. Są i inne, bardziej historyczne, bo na uczuciu religijnem wsparte ramy dla okręgu gminnego, a ramy te stanowi odwiecznie parafia. Proste łączenie dworów z gromadami nie wystarczy do zapełnienia tych braków, jakie się okazują w siłach dzisiejszej gminy, a wystąpi tu dylemat, zawsze niebezpieczny: kto weźmie górę, czy dwór czy gromada. W okręgach gminnych dylematu tego nie będzie, bo żywioły społeczności wiejskiej się zrównoważą.

Jest to jedyny punkt, w którym różnimy się ze zdaniem szanownego autora. Zgadzamy się z nim całkowicie w tem, co mówi i przytacza za uchyleniem dualizmu władz. Tezę tę rozwija autor w całej jej rozciągłości, przeprowadza ją przez trzy stopnie dzisiejszej hierarchii administracyjnej i trzy części wniosku Dunajewskiego. Wykazuje tylko niemożebność dla państwa, a niebezpieczeństwo dla kraju odpowiedzialności Namiestnika przed sejmem. Kwestya ta, stanowiąca szkopuł wniosku Dunajewskiego w rozbiorze Dra Kasparka, przedstawia się mniej trudną do rozwiązania. Stwierdza on, że dzisiejszy Wydział nie jest właściwie odpowiedzialnym przed sejmem, bo tylko jego pojedyńczy członkowie, wybierani przez poszczególne kurye a nie Wydział jako ciało zbiorowe i nie Marszałek mianowany przez Koronę, podlega tej odpowiedzialności. Wszak zdarzało się w innych prowincyach austryackich, że Marszałek miał odmienną barwę od większości Sejmu a Wydział funkcyonował pod jego przewodem i w duchu większości. Anomalia ta dzisiejsza powinna być uchyloną w projektowanej reformie, ale w teoryi niebezpieczeństwo dla samorządu nie byłoby większem niż jest dzisiaj. Odrzucając przeto odpowiedzialność Namiestnika, przyznaje Dr Kasparek potrzebę odpowiedzialności tej Rady krajowej, która zastąpiłaby dzisiejszy Wydział, a idzie nawet dalej, bo zgadza się na to, aby Sejm mógł wywołać śledztwo dyscyplinarne przeciw Namiestnikowi, jeżeli naruszył ustawy i jeżeli $^2/_3$ głosów się za tem oświadczą.

W dalszych projektach zmian autor przemawia za oznaczeniem kwalifikacyi zwierzchników i urzędników gminnych; żąda w tej mierze nauki czytania i pisania. Pragnie dalej rozszerzenia zakresu gminy także do niektórych spraw sądowych tak w sądownictwie policyjnym karnym, jak i spornym. Tu nie dochodzi do właściwych sądów pokoju, ale ogranicza się na reorganizacyi sądów gminnych.

W końcu rozprawy cały projekt reformy skodyfikowany i ujęty w paragrafy. Nie powtarzamy go atoli, bo już tyle projektów istnieje, że na cóż przypominać jeden więcej. Odczytanie atoli rozprawy Dra Kasparka mogłoby zbawienny wywrzeć wpływ na porozumienie posłów w sprawie reformy administracyjnej i odpowiedzi na kwestyonaryusz ministeryalny. Naukowy ten traktat, z całym ładunkiem profesorskiej i akademickiej wiedzy, a ożywiony praktyczną znajomością stosunków, rozcina niejedną wątpliwość, usuwa niejeden fałszywy skrupuł, wyjaśnia sprawę z gruntownością rzeczy, której autor nie pisał, jak się pisze broszurę dla chwilowego wrażenia, ale jako studyum przeznaczone do publikacyi Akademickiej.

L. D.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej,

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 13 i 14go paździenika.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo do 500 korcy pszenicy, żyta i jęczmienia bez porównania mniej. Przy tak małem dowozie a większej liczbie kupców, dostarczone zboże wkrótce zakupionem zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 54·— do 58·— złp.; żyto na 227 funtów od 37·— do 40·— złp.; jęczmień na 202 funtów od 30·— do 33·10 złp.

Innych produktów nie dowieziono tym razem na targ.

Wskutek słabych notowań na targach zagranicznych i braku zagranicznych kupców, usposobienie na dzisiejszym targu kleparskim było mdłe, przez co cena pszenicy doznała spadku, inne produkta nie uległy zmianie. Nasiona olejne w skutek niższych notowań na targach zagranicznych więcej zaniedbane.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·75 do 11·50 złr., czerwoną od 11·50 do 12·— złr., białą od 11·— do 11·80 złr.; żyto piękne od 8·75 do 9·—, poślednie od 8·50 do 8·75 złr.; jęczmień piękny od 7·75 do 8·15 złr., pośledni od 8·40 do 9·— złr.; owies od 7·15 do 7·50 złr.; groch od 8·—, do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 12·— złr., tatarkę od 7·50 do 8·25 złr., proso od 6·50 do 7·— złr., jagły od 11·— do 12·50 złr., rzepak od 12·50 do 13·— złr., kukurudza od ·— do ·— złr.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc wrzesień 1881 r.

Pozostałość z dnia 31-go sierp. 1881 r.	510,188 c. 52½
Wpłynęło w miesiącu wrześ.	29,777 c. 47
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 30 wrześ. 1881 r.	6,098 c. 19
Razem	546,064 c. 18½
Wypłacono na 111 książeczek, z których 23 umorzono łączną kwotę	29,654 c. 76
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 82 złr. 86 cnt.	
Pozostałość z dniem 30-go wrześ. 1881 roku	516,409 c. 42½

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*: z dnia 12 paźdz. — **Wiedeń**: pszenica 12·30 do 12·80 złr.; żyto od 09·40 do 09·80 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 36·75 do 37·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·50 do 12·55 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 231·— żyto —·— złr.; spirytus loco 56·80; olej rzepakowy 53·60 złr. — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 68·25 złr.; olej rzepakowy 75·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 11 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1520, średnio-ciężkiej węgierskiej 1310, ciężkich bagonów 907. Razem 3637.

Galicyjską płacono 38 do 40, 46 złr.; średnio-ciężką węgierską 47 do 51 złr.; ciężkie bagony 51 do 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 13 października.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku dziś z początku w skutek niespodzianie żywszego popytu cena towaru gotowego podniosła się do 37·50 złr., na październik zaś zawierano transakcye po 37·25 złr., na listopad-grudz. po 35 złr., w końcu tendencya znów osłabła, tak, że notowano tylko dwa terminy te po 37 złr., a względnie po 35·50 złr.

Peszt, 12go paźdz.: 36·50—37·— złr. — **Wrocław**, 12go paźdz.: w miejscu 51·— mrk. ofiarow., na październik 52·50 mrk. ofiarow. — **Szczecin**, 12go paźdz.: w miejscu 54·70 mrk., na październik 55·— mrk., na październik-listopad 53·80 mrk., na wiosnę 52·80 mrk. — **Berlin**, 12go października: w miejscu 56·80 mrk., na paźdz. 56·50 mrk., na październik-listopad 54·30 mrk., na kwiecień-maj 53·90 mrk. — **Paryż**, 12go paźdz.: na ten miesiąc 64·75 frk., na listopad 65·— frk., na grudzień 65·— frk., styczeń-kwiecień 65·— frk.

Nafta. **Wiedeń** 13go październ.: za 100 kilo z dworca z cłem 15·85—16·15 złr. — **Tryest**, 12go październ.: za 100 kilo bez cła 10·25 —·— złr. — **Brema**, 12go październ.: za 50 kilo 7·90 mrk. — **Hamburg**, 12go paźdz: w miejscu 8·10 mrk., na paźdz. 8·10 mrk., na listopad-grudzień 8·10 mrk. — **Antwerpia**, 12go październ.: za 100 kilo 19·50 frk. — **Nowy Jork**, 12go paźdz.: za galonę 7¾ ct. pap. w Filadelfii 7⅝ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Trzydzieści lat kształcąc rodaczki mam prawo odezwać się do nich głosem doświadczenia może po raz ostatni, w tej nadziei, że wezmą na uwagę słowa moje i posłuchają rad płynących z serca. Pragnę, byście zbrojne stanęły do walki z życiem i zwycięzko z niej wyszły przez wywalczenie samodzielnego bytu i uczciwego kawałka chleba..

„Bogu najmilszą się zdała,
Pracującej ręki chwała." (Karpiński)

Kobieta wychowując dzieci na chwałę bożą, własną pociechę i chlubę kraju, wspomagając męża w jego zadomowych troskach i pełniąc chrześciańskie cnoty, zadość czyni swym obowiązkom. Przecież nie każda na swojej drodze znachodzi warunki do idealnej wznoszące ją wysokości.

Nie każda liczyć może na rodzinne kółko. Galicya, że już inne miejscowości pominę, ma blisko sto tysięcy kobiet więcej niż mężczyzn, a sam Kraków do trzech tysięcy przewyższa ich liczbę. Trafnie zatem powiedział Edward Prądzyński w swem dziełku o prawach kobiety: „Nadszedł czas reformy wychowania i wykształcenia kobiety, opóźniać się z nią nie podobna, pod groźnem następstwem i zwiększającą się z dniem każdym ilością ofiar. Lecz reforma dokonać się winna na polu pracy, na daniu edukacyi kierunku więcej praktycznego, powiększeniu środków zarobkowania, otworzeniu jej wolnej konkurencyi w rzemiosłach i przemyśle, a tem samem rozszerzeniu zakresu jej działalności" Niech by sobie nieprzewidziane przez astronomów gwiazdeczki świeciły na horyzoncie wiedzy i wyższych talentów, tamować im biegu nie można. Ogół jednak kobiet do prac praktycznych powołać potrzeba i w tym kierunku naukę im ułatwić. Prawem społecznego bytu jest spotęgowanie siły. Kraj ubogi potrzebuje silnego bodźca, ekonomicznego rozwoju Skoro setki rąk, dziś zwisłych bezczynnie, jak płacząca wierzba na cmentarnem polu, chwycą za oręż pracy, pokonają zawziętego wroga, lenistwo: próżności śmiało stawią czoło Ożyje drzemiące ducha tętno.. Na pogodnem obliczu zabłyśnie zadowolenie i spokój o jutro. A wybranki losu, ze szczerą sympatyą dłoń życzliwą podadzą rodaczkom, ułatwiając im przystęp do szlachetnego współzawodnictwa w pracy, jaka w innych miejscowościach od dawna zdobi płeć naszą. Już w roku 1862 zawiązało się towarzystwo rozwoju szkół rzemieślniczych dla kobiet w Paryżu, liczące na samym wstępie 50 członków, płacących po dwadzieścia pięć fr. rocznie. Z temi nic nie znaczącemi zasobami otworzyli szkołę, która liczyła 6 uczennic. W przeciągu kilku miesięcy liczba ich niesłychanie wzrosła a obecnie zakład bogato uposażony kształci około sześćset uczennic..

Rozbudzić zamiłowanie pracy, przez czynny w niej udział, obmyślać środki kształcenia dla niezamożnych uczennic, dostarczać roboty potrzebującym zarobku, w celu zapobieżenia nędzy i nadużyciom jałmużny, jestto działać skutecznie i chojną ręką najtrwalszą rozdawać jałmużnę.

Agneszka z Wilczyńskich B.
dawna Przełożona szkoły rękodzielniczej dla kobiet.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki lwowskie donoszą, że za poprawką żądającą aby do internatu przyjmowani byli uczniowie bez różnicy wyznań, głosowali prócz klubu postępowego: posłowie: hr. Alf. Potocki, ks. Czartoryski, Filip Zaleski, Wojciech hr. Dzieduszycki i minister bar. Ziemiałkowski.

Do *Pol. Cor.* piszą ze Lwowa: że podług obrachowania kosztów przedsięwziętego w technicznym departamencie namiestnictwa lwowskiego, regulacya Wisły na terytoryum austryackiem będzie wymagać dalszej sumy 2,600,000 guldenów.

Sejm niższo-austryacki przyjął wczoraj wniosek przejścia do porządku dziennego nad rządowym kwestyonaryuszem w sprawie reformy administracyjnej.

W. Allg. Ztg lubiąca i polująca na senzacyjne wiadomości, donosi, że w Nicei najęto na miesiąc listopad willę Valrose dla rodziny Cesarskiej. Oboje Cesarstwo, Arcyks. Walerya oraz Następczyni tronu Stefania przepędzą listopad w Nicei. W Bordighera lub w San Remo nastąpi zjazd cesarza Austryackiego z królem Włoskim.

W dyskusyi adresowej, toczącej się od dni kilku w Peszcie, zabrał wczoraj głos prezes gabinetu p. Tisza. Dotknął on także w swojem znaczącem i znakomitem przemówieniu zagranicznej polityki, mówiąc, że p. Polit nie potrzebuje się obawiać konsekwencyi zjazdu gdańskiego, bo wpływ Rosyi bynajmniej nie urósł wskutku zjazdu, a Niemcy nie uczyniły żadnego kroku, któryby nie był w zgodzie z interesami austryacko-węgierskimi. Twierdzenie, że dla monarchii naszej zjazd gdański był niespodzianką, jest fałszywem, przeciwnie, kierujące koła już długo przed zjazdem były zawiadomione o nim i jego celach. Tisza uważa sytuacyę, tak zewnętrzną, jak i wewnętrzną, za nadzwyczaj zadawalniającą. Mówca dotknął także stosunków armii do obywateli. Koniec mowy był treści polemicznej.

Wczoraj po południu odbył się wspaniały pogrzeb bar. Haymerlego, przy ogromnym udziale przedstawicieli wszystkich warstw stolicy. Przedewszystkiem zapisać trzeba obecność Monarchy, który tym sposobem chciał pokazać jak wysoko umiał cenić zasługi zmarłego. Z ministerstwa kondukt ruszył do kościoła Sgo Michała, przystrojonego czarnemi draperyami O godzinie 2ej przybył Cesarz z adjutantem Mondlem i wszystkimi Arcyksiążętami. W kościele znajdowali się już wszyscy ministrowie z p. Taaffem na czele, całe ciało dyplomatyczne, Członkowie Izby Panów (między nimi hr. A. Gołuchowski). posłowie, urzędnicy, jenerałicya i t. d. Duchowieństwo było reprezentowane przez nuncyusza Vanutellego i kardynałów Haynalda i Ganglbauera. Po odbytem nabożeństwie Cesarz i Arcyksiążęta oddalili się, a kondukt udał się na centralny cmentarz.

Pol. Corr. dowiaduje się z Warszawy, że podróż jen. Abedyńskiego do Petersburga, ma na celu uregulowanie kilku spraw administracyjnych tyczących się Królestwa Polskiego.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Petersburga, że wytoczone przeciw Wałujewowi śledztwo, stało się przedmiotem rozmów we wszystkich kołach stolicy. Przedmiotem śledztwa ma być marnotrawstwo pieniędzy państwowych.

D. 11 b. m. w petersburskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces *Czornawo Peredieła*. W sądzie złożonym z czterech członków, prezyduje Schreiber. Przedstawicielami stanów są marszałkowie szlachty: hr. Bobrinskij i baron Korff, głowa miasta Petersburga Glazunow i starszy gminy Helker. Obowiązki sekretarza spełnia Połtorackij. Oskarża prokurator Murawiew. Obronę wnoszą adwokaci: Turczaninow za obwinioną Kryłowową, Lewenson za obwinionym Piankowem, Michajłow za Perepletczykowem, podsądny zaś Prichodko broni się sam. Do sądu wezwano jedenastu świadków, z liczby ekspertów nie stawił się Lebiediew, za co skazany został na karę. Proces odbywa się przy zamkniętych drzwiach. Prezes sądu w drodze wyjątkowej pozwolił znajdować się w sali 1-stu osobom, krewnym podsądnych, urzędnikom sądowym i adwokatom.

Przedwczoraj odbyła się w Londynie narada gabinetu, która trwała 4 godziny. Wskutek tej narady lord Granville przesłał reprezentantom angielskim w Konstantynopolu i Kairze notę konstatującą zupełne porozumienie między Anglią a Francyą w sprawie egipskiej.

Margr. Salisbury miał wczoraj na meetingu w Newcastle mowę, w której pochwalił zgodne postępowanie Anglii z Francyą w sprawie Egiptu. W dalszym ciągu żałuje, że rząd porzuca politykę torysów w Afganistanie, która dążyła do usunienia na zawsze dyplomatycznego wpływu rosyjskiego w tym kraju. Wreszcie zaprzecza jakoby żądał był kiedykolwiek powrotu do systemu ceł protekcyjnych.

Członek Akademii francuskiej, Ernest Renan, przybył do Rzymu, gdzie zabawi pewien czas. Słynny pisarz przyjmował już odwiedziny wielu znakomitości ze świata naukowego i politycznego.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 14 października. Piętak składa do laski marszałkowskiej wniosek wzywający rząd, aby zaprowadził język polski w służbie wewnętrznej, manipulacyi i korespondencyi, prokuratoryi państwowej, poczt i telegrafów. Ziemiałkowski wziął urlop do końca sesyi. Komisarz rządowy odpowiada na interpelacyę o rozmowy antireligijne żandarma Nowaka. Namiestnictwo dopiero teraz otrzymało od konsystorza doniesienie; jeżeli śledztwo fakt potwierdzi, władza postąpi najsurowiej. Smarzewski zdaje sprawę z budżetu szkolnego na rok 1882. Sprawozdanie komisyi czyni różne zarzuty Radzie szkolnej i zmniejsza niektóre pozycye preliminarza Szujski w obszernej z największą uwagą słuchanej mowie rzuca ogólny pogląd na kierunek szkolnictwa krajowego. Zapisani do głosu Wojciech Dzieduszycki, Krukowiecki, Merunowicz.

Lwów 14 paździer. Szujski oświadczając się za zmniejszeniem lat obowiązku szkolnego wnosi rezolucyę wzywającą Wydział, aby w roku przyszłym przedłożył projekt reformy szkół. Skrócenie lat obowiązku szkolnego, mowca motywuje tem, że stan ekonomiczny kraju tego wymaga, gdyż w takim razie szkoły mniej kosztowne łatwo będzie wszędzie zaprowadzić, oraz że przy energiczniejszej, szybszej metodzie nauczyć można w czterech latach tego, czego obecnie uczy się w czterech klasach z dodatkiem dwóch lat powtarzania (*oklaski*). Wojciech Dzieduszycki mówi bardzo obszernie. Przeciwny jest skróceniu czasu szkolnego, bo w czterech latach niemożna nauczyć dwóch języków.

Lwów 14 października. Poseł Krukowiecki zgadza się na ograniczenie przymusu szkolnego, bo kraj biedny, upomina Radę szkolną z powodu przekroczeń budżetu i zapowiada wnioski obniżające niektóre pozycye. Następnie poseł Merunowicz zapowiada wniosek, upoważniający Wydział krajowy do ułatwiania gminom długotrwałych pożyczek na budowę oraz uposażenie szkół. Romanowicz polemizuje z Szujskim oświadczając się przeciw skróceniu obowiązku szkolnego. Ks. Czartoryski także skróceniu przeciwny polemizuje z Szujskim w kwestyi hyperprodukcyi inteligencyi (*brawo*). Olejnik mówi w kwestyi specyalnej swojej gminy. Komisarz rządowy p. Zaleski odpiera oczyniony zarzut opieszałości w ściąganiu zaliczek. Sprawozdawca nie zabiera głosu w ogólnej dyskusyi. W szczegółowej dyskusyi Krukowiecki wnosi obniżenie zaliczek zwrotnych dla rad szkolnych okręgowych o 25,000. Po przemówieniach Chrzanowskiego, H. Wodzickiego, i sprawozdawcy sumę komisyjną uchwalono. Dalsze pozycye przyjęto bez dyskusyi; również przyjęto rezolucyę Krukowieckiego wzywającą rząd, aby pilniej ściągał należytości i rezolucye Szujskiego. Wniosek zapowiedziany przez Merunowicza odesłano do komisyi budżetowej. Zatorski zdaje sprawę z wniosku Merunowicza o zakładach zastawniczych. Merunowicz zabiera głos.

Wiedeń 14 października. *Presse* donosi z Berlina: Wiadomość o odwiedzinach Gambetty u ks. Bismarka w Warzinie, zrazu poczytywana za wątpliwą, może być uważaną za całkiem autentyczną. Urzędowe potwierdzenie tej wiadomości zostanie jednak zaniechanem. Tenże sam dziennik donosi z Petersburga: W sferach dworskich twierdzą stanowczo, że wszelkie przygotowania do podróży cesarskiej na granicę austryacką są odwołane. Jest mniemanie, że zjazd obu monarchów austryackiego i rosyjskiego nie nastąpi przed upływem czterech tygodni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 października. *Wiener Ztg* ogłasza pismo odręczne Cesarza, powierzające zastępstwo ministerstwa spraw zagranicznych z odpowiedzialnością konstytucyjną p. Szlavy aż do dalszego rozporządzenia. Naczelnik sekcyi bar. Kallay ma powierzone sprawowanie bezpośredniego kierownictwa.

Celowiec 14 października. Sejm uchwalił bez rozpraw wniosek komisyi prawniczej w sprawie reformy administracyjnej, którym Sejm Karyntyi uznaje za nieodpowiednie stosunkom kraju proponowane środki uchylenia podwójnej administracyi, z wyjątkiem atoli zamierzonych zmian w toku instancyi w rzeczach policyi miejscowej. Naczelnik rządu dziękował Sejmowi za przedmiotową odpowiedź na kwestyonaryusz, specyalnemu sprawozdawcy za referat opracowany z dokładną znajomością przedmiotu.

Lublana 14 października. Sejm po dwugodzinnych żywych rozprawach uchwalił pozycyę 500 złr. na wynagrodzenie dla tych nauczycieli ludowych, którzy udzielali nauki języka niemieckiego w tych miejscowościach, gdzie odpowiednia ilość rodziców tego żądała. Popołudniu Sejm po żwawej dyskusyi przyjął wniosek, odnoszący się do sprawozdania komisyi budżetowej wstawienia pozycyi 2050 złr. dla nauczycieli ludowych w Stein pod warunkiem, aby egzaminowani nauczyciele, względnie teraźniejsi Franciszkanie wykazali się odpowiedniem uzdolnieniem. Przeciw temu wnioskowi przemawiał naczelnik rządu.

Paryż 14 października. Grévy wezwał wczoraj Gambettę i obaj rozmawiali o obecnem położeniu. Gambetta oświadczył, że byłoby bardziej konstytucyjno parlamentarnem, aby czekać z złożeniem nowego gabinetu na rozprawy Izb. Grévy po wysłuchaniu Gambetty nie powierzył mu misyi złożenia gabinetu. Obaj obiecali sobie, że po zebraniu Izb znów się zobaczą.

Rzym 14 października. *Gazetta del popolo* ogłosiła pismo Cairolego z d. 2 b. m. do jednego z przyjaciół, w którym zaprzecza stanowczo doniesieniu dziennika *Risorgimento*, jakoby sprzeciwiał się podróży króla do Wiednia

Rzym 14 października Biuro Stefaniego zaprzecza wysłaniu włoskich okrętów pancernych do Aleksandryi, gdyż Włochy posiadają tam statek „Affordatore".

Londyn 14 października. Gladstone przyjmując adres miasta Guildhall, w którym go proszono, aby zechciał pozować rzeźbiarzowi do popiersia marmurowego, dziękował deputacyi, wspomniał o uwięzieniu Parnella, jako koniecznym kroku dla obrony życia, własności i wolności w Irlandyi i dodał, że trudności w Transvaalu będą usunięte.

Londyn 14 października. Głoszą tutaj, że Dillon zastąpi Parnella, jako naczelnik ligi agraryjnej. Wszystkie dzienniki poranne wyrażają zadowolenie z powodu aresztowania Parnella.

Dublin 14 października. Rada tajna ogłosiła dzisiaj odezwę rozciągającą wyjątkowe ustawy do całej Irlandyi, które dotąd miały moc w niektórych hrabstwach.

Konstantynopol 14 października. Odpowiedź Porty na notę zbiorową co do uregulowania granicy pod Krtesi i Zarko przedkłada posłom szczegółową mapę wraz z uwagami komisyi wyznaczającej trasę graniczną. Zapewniają, że Porta ma oznaczyć Pristinę za punkt spotkania kolei tureckich z kolejami austryackiemi.

Kursa. — Wiedeń 14go paździer. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·70. — Renta srebrna 77·85. — Renta złota 94·30. — 6% Renta złota węgierska 118·75. — Losy z roku 1860 131·75. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 368·50. — Londyn 118·45. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·37—. — Lombardy 168·—. — Losy 1864 roku 173·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 328·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 179·75. — Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 168·25. — Anglo-Bank 160·25 Obligacye indemn. galicyjs. 101·10. — Losy prem. węgierskie 123·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 149·75. Akcye kolei półn.-zach. austr. 233·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·30. — Marki 57·80 Ruble 126· .— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 102·50. — Nowa renta papierowa 94·25. złr. — 4% Renta węgierska 9 ·27.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Do Lwowa: *Kraków* odjazd:	10.16 rano	9.19 wiecz.	10.16 wiecz
Lwów przyjazd:	9.7 wiecz.	5.40 rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.15 rano
Tarnów przyjazd 9.21.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.6 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

	osob.	pośpieszny	mięszany	osobowy
Do Wiednia: *Kraków* odjazd:	5.46 ran.	6.58 ran.	9.38 ran.	5.33 w. . 3 pop.
Wiedeń: przyj.:	7.13 wie.	4.19 p. po.	4.8 ran.	i 12.5 p. 5.11.

Do Brna: O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o godzinie 7.56. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Ze Lwowa: *Lwów* odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop	5.10 rano	6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5.14 po poł.
Kraków przyjazd 8.28 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 Października.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 56	5 66
20-frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 58	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi, (Uprócz bież. kuponu - bieżącego się każdego, w miary terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 50	103 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 —	102 50
6% listy „ banku hipot.	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	98 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 —	85 50
	rub.	kop. rub.	kop.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	325 —	327 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	178 50	180 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 13 Październ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 50	76 65
4⅕% „ srebrna	77 75	77 90
4% „ złota	94 10	94 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 50	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	100 50	101 50
Galicyjskie „ „	101 —	101 30
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	97 25	98 —
Węgierskie „ „	99 —	99 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	133 25	133 75
6% Renta węgierska złota	118 75	118 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	157 50	157 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	285 —	290 —
„ „ austryackie . 80 „	293 50	294 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	367 20	367 40
„ „ węgierskie . 200 „	373 25	373 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	293 —	295 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	885 —	890 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	830 —	832 —
Unionbank . . . . . 100 „	148 75	149 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	156 25	156 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	143 20	143 40
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez ⅚	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	174 —	174 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	578 —	580 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	216 —	216 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	191 50	192 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	185 —	185 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2375	2380
Franciszka Józefa . . 200 „ „	193 50	194 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	326 75	327 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	150 —	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	179 75	180 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	233 —	233 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	254 75	255 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	171 —	171 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	168 —	168 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	358 75	359 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	167 —	167 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 55
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	166 50	167 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	168 —	168 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	171 25	171 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	107 —	107 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 —	101 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 30	102 60
6% „ „ Włość. „	103 50	104 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 —
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	94 50	95 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	95 75	96 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 25	94 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	99 —	99 40
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	98 80	99 10
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 50	101 75
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ 1872 . . . 200 „ „	103 50	104 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 75	102 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 25	105 75
„ „ wal. austr. . . . „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 . „	106 50	106 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 10	102 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 25	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1 Em. 300 „ „	99 75	100 —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	95 50	95 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 30	99 70
„ III „ 1868 300 „ „	96 25	96 75
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 —	103 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 25	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	121 50
Rudolfa . . . . . 300 „ „	99 —	99 25
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	98 25	98 75
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	98 25	98 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 —	115 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 —	91 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy). . 500 fr. 3%	133 25	133 75
„ „ . . 200 złr. 5%	115 75	116 25
Theissb.-Gesell. . . . „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	92 90	93 10
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 80	92 —

Ogłoszenie licytacyi.

L. 364. (2588 3 3

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie z d. 27 września 1881 r. L. 45900, rozpisuje się niniejszem licytacyę na dostawę surowych artykułów żywności do szpitala św. Łazarza w Krakowie, w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1882 r., w następnych osobnych grupach, z wymienieniem ilości prawdopodobnie w ciągu roku potrzebnej, z każdego artykułu, mianowicie:

I. grupa:

Mięso wołowe	26,000	kilo
„ cielęce	11,000	„
„ skopowe	600	„
Kości	3,000	„

II. grupa:

Słonina	2,000	„
Szmalec	2,000	„

III. grupa:

Mąka pszenna N. 0	50	„
„ „ „ 1	1,000	„
„ „ „ 2	10,000	„
„ „ „ 3	10,000	„
„ „ „ 4	8,500	„
„ „ „ 5	2,000	„
„ żytnia „ 2	36,000	„
„ „ „ 3	2,000	„
Otręby żytnie	1,200	„

IV. grupa:

Kasza jęczmienna tak zwana targanka	5,000	„
„ perłowa pobielanka	5,000	„
„ tatarczana łupana	4,500	„
„ jaglana	7,000	„
„ częstochowska	1,000	„
„ pszenna	1,000	„

V. grupa:

Groch	3,000	„
Fasola	3,000	„
Owies	70	hktl.

VI. grupa:

Wino białe węgierskie	4,500	litr.
„ czerwone	400	„

VII. grupa:

Cukier	3,000	kilo
Kawa	800	„
Ryż cały	5,500	„
„ łamany	300	„

VIII. grupa:

Słoma	30,000	„

Licytacya odbędzie się w kancelaryi Dyrekcyi szpitala św. Łazarza w dniu **20ym października 1881 r.** od godziny 10ej do 12ej w południe, za pośrednictwem pisemnych ofert, znaczkiem stemplowym na 50 ct. zaopatrzonych i należycie opieczętowanych.

Oferty wniesione po oznaczonym terminie, lub zawierające jakiekolwiek zastrzeżenia lub ograniczenia czyniące zależnemi dostawę artykułów jednej grupy od potwierdzenia dostawy grup innych, wcale uwzględnionemi nie będą.

Każden z oferentów winien zadeklarować o dostawę której lub których grup artykułów żywności ubiegać się ma zamiar i oznaczyć to wyraźnie na kopercie oferty.

Oferty opiewać mają na ceny stałe lub targowe z upustem pewnych procentów, a nadto zawierać wyraźne oświadczenie, że warunki licytacyi dokładnie są oferentowi wiadome i że takowych dotrzymać się obowiązuje.

Wreszcie do ofert dołączone być mają jako wadyum następujące kwoty, a mianowicie:

do artykuł. w gr. I wyszczególnionych				1,800 złr.
„ „ „	II	„	280	„
„ „ „	III	„	1,070	„
„ „ „	IV	„	325	„
„ „ „	V	„	81	„
„ „ „	VI	„	200	„
„ „ „	VII	„	360	„
„ „ „	VIII	„	66	„

Bliższe warunki dostaw odczytane być mogą każdego dnia w godzinach urzędowych w kancelaryi Dyrekcyi szpitala rzeczonego.

Z Komitetu administr. szpitala św. Łazarza.

Kraków, d. 4 października 1881 r.

„Przyjaciel chorych."

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nietylko chory pewne wskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu — **„K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz Nr. 6"** — bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 c. na kartę korespondencyjną (2674-2-12)

W Tarnowie

w ogrodzie Strzeleckim, **są do sprzedania szczepy owocowe** letnie, jesienne i zimowe, gatunki wyborowe, nasz klimat wytrzymujące:

Jabłonie 4 letnie, 2 metry wysokie i wyżej pod koronę	sztuka	60 c.
średniej miary	„	50 „
na nizkich pniach	„	40 „
Grusze bery i t. p.	„	50 „
Wiśnie, czereśnie, orzechy włoskie 3-letnie	„	45 „
100 sztuk bzów 3-letnich z nasienia do klombów		15 złr.
100 sztuk mięszanych krzewów do klombów		15 „

Opakowanie i odsyłka na kolej bezpłatna.

Ogrodnik miejski:
(2705 2-3) **J. Bachowski.**

Od 15go listopada b. r.

jest porządny **ekwipaż** kompletny, składający się z pary dobrych koni gniadych w szorach angielskich, nowego powozu „Lando" wraz z stangretem, do wynajęcia miesięcznie na czas zimowych miesięcy do 15 kwietnia 1882 r. Wiadomość u Sekretarza dawnego resursu krakowskiego, Rynek główny, dom Banku galicyjskiego, I. piętro. Zgłosić się można w godzinach od 11 do 1 i od 3 do 6 popołudniu. (2633-3-9)

Biuro adwokata Dra Michała Ichheisera

przeniesionem zostało na ulicę Bracką pod l. 11 (dom p. Pokutyńskiej). (2703-2-3)

Wichtig für Damen!

Ich ertheile Unterricht nach einer leichtfasslichen Methode eines berühmten wiener Institutes in Schnittzeichen, Zuschneiden u. Kleidermachen. — Zugleich übernehme ich Damen Schneiderei. (2709-2 2)

Madame Müller,
Spital Gasse Nr. 26, II. Stock

Dla salonów polecam: palmy, drageny, fikusy, muzy, marantha, aspidistra, begonie, cyperus i mchy. Wieńce wawrzynowe i z mchu ze zasuszonemi oraz świeżemi kwiatami, bukiety z różami herbacianemi wykonywam najgustowniej i rozsyłam także pocztą. (2579-4-6)

Karol Freege,
ogrodnik handlowy w Krakowie, ulica Lubicz L. 103.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

Skład w Krakowie: w Aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

w Paryżu: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27
(1918-45-)

5 kilowy koszyk

pomarańcz	30—35 sztuk	złr.	2·—
cytryn	40—45 „	„	2·10

w wyborowym najlepszym mesyńskim gatunku punktualnie pocztą za zaliczką **oclone i opłatnie.** Wszelkie inne owoce południowe po **cenach hurtownych.** Cenniki opłatnie. (2525-5-20)

R. Maiti w Tryeście.

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy

poleca pod gwarancyą swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, i zostały wyszczególnione 3ma wielkiemi medalami zasługi.

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, króre najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda Liljowa.

Plamy żółte, brunatne ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu znikną. — Cena 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka nieostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 centów.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filia w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. (1858-24-)

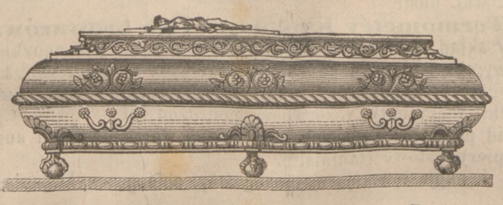

Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajdują się w podworcu XX. Franciszkanów.

FR. EBERT. (2771-20-24)

!!Naftowe latarki bezpieczeństwa i na wiatr!!

Nr. 0 okrągła latarka 8 m. m. szerok. knota złr. 1·40, Nr. 1 mała okrągła latarka 12 m. m. szer. knota złr. 1·60, Nr. 2 wielka okrąg. latarka 15 m. m. szer. knota złr. 1·80 Nr. 3 mała okrągł. latarka ścienna 12 m. m. szer. knota złr. 1·70, Nr. 4 wiel. okrąg. latarka ścienna 15 m. m szer. knota złr 1·90, Nr. 5a recz. latarka czworogr. 5 m. m. szer. knota złr. 1·70, Nr. 5 mała czworogr. latarka 12 m. m. szer. knota złr. 2·—, Nr. 6 wiel. czworogr. latarka 15 m. m. szer. knota złr. 2.20, Nr. 7 latarka ścien. w czwor. szafce 12 m. m. szer. knota złr. 2·— Nr. 8 latarka ścien. w czwor. szafce 15 m. m szer. knota złr. 2·20, Nr. 12 patent. czwor. silnie zrob. 12 m. m szer. knota 4 złr. Kolej. latarka sygnał. Szkła zapasowe do okrągłych latarek po 25 c., do czworogr. latarek po 10 c. umbrelki do Nru 1, 2, 5, 6, od 40—60 c., knoty metr 5—10 małe lampki naftowe na wiatr zamiast świec, po 30 c. z umbrelką 36 c. (2717-2-10)

A. Pfanhauser w Wiedniu, IX., Maximilianplatz 10.

Wiedeńskie
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
w Wiedniu.

Fundusze poręczające:

złr. 4,500,000 w. austr.

Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń zabezpiecza

darmo w pierwszym roku

na przeciąg **6 lat,**

domy mieszkalne i budynki gospodarcze, płacenie więc premij rozpoczyna się przy takich zabezpieczeniach dopiero w drugim roku i rozdziela się na 5 spłat rocznych.

Generalna ajencya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny
Guido Ruszczyński starszy
(1743-8-12) we **Lwowie** przy placu Maryackim pod Nr. 6/7.

OGŁOSZENIE.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

podaje niniejszem do wiadomości,

iż odtąd wydawać będzie tak **na dobra ziemskie,** jakoteż **i na realności pożyczki** także

w 5 procentowych

Listach Hipotecznych

(niepremiowanych) tańsze od pożyczek w 6 procentowych listach zastawnych dotychczas udzielanych.

Ze względu na niższą stopę oprocentowania, dłuższy okres amortyzacyjny i wynikające ztąd znaczne obniżenie rat półrocznych, pożyczki te odpowiadać będą szczególnie potrzebom szukających kredytu hipotecznego.

Bliższe informacye udziela Bank na żądanie franco. (2095-10-)

Lwów 31 Lipca 1881 r.

Dyrekcya.

BIURO Stowarzyszenia Nauczycielek

umieszcza prywatnych nauczycieli, nauczycielki, bony i sprowadza guwernerów, guwernantki i bony, francuskiej, niemieckiej lub angielskiej narodowości. (1785-9-)

Aniela Dembowska,
dyrektorka, w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 435.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady **sekretarza przy Wydziale Rady powiatowej w Łańcucie,** ogłasza się niniejszem konkurs.

Kandydaci mający chęć ubiegania się o tę posadę, do której płaca rocznych dziewięćset (900) złr. jest przywiązana, winni będą podania swoje — jeżeli są w czynnej służbie — za pośrednictwem swej władzy przełożonej, przeciwnie zaś — bezpośrednio wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie najdalej **do dnia 15 listopada b. r.** załączywszy do takowych potrzebne dokumenta, mianowicie:

a) metrykę chrztu lub urodzenia,
b) dowody ukończonych nauk prawniczych, znajomości ustaw krajowych i manipulacyi urzędowej,
c) świadectwo nieskazitelnego prowadzenia się i
d) krótki opis przebiegu swego życia. (2680-2-3)

Posada wzmiankowana będzie obsadzoną na rok jeden prowizorycznie, po którego ukończeniu — jeżeli kandydat odpowie wymogom służby, będzie mógł być stabilizowanym.

Podania, któreby nadeszły po upływie wyżej wskazanego terminu konkursowego nie będą uwzględnione.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Łańcucie d. 8 października 1881.

Kundmachung.

(2589-3-3)

Am 24 Oktober 1881 findet beim k. k. Garnisonsspitale Nr 15 in Krakau um 9 Uhr Vormittags eine Offertsverhandlung und mündliche Lizitation betrefft Sicherstellung

A) **der Reinigung der Bettensorten** und

B) **der Reparatur der Bettensorten** für Kranke auf die Zeit vom 1 Jänner 1882 bis letzten Dezember 1882 statt, wozu Unternehmungslustige mit dem Beifügen eingeladen werden, dass sie die Lizitationsbedingnisse beim k. k. Garnisonsspitale Nr 15 in Krakau einsehen können.

WILLA

nowo wyrestaurowana

na Półwsiu Zwierzynieckiem przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 50 przy Krakowie, składająca się z czterech pokoi, dwóch kuchni, dwóch piwnic, oficyny, szopy z komorką, przytem z ogrodu warzywnego i owocowego mającego obszerności 865 sążni kwadratowych, z nową pompą, jest z powodu wyjazdu właściciela, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.**

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w handlu win Wgo *A. Ciechanowskiego* przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 3 w Krakowie. (2691-3 4)

A. Pfanhauser w Wiedniu,

IX., Maximilianplatz 10,

Skład fabryczny przyborów dla mleczarń i serowni, rolniczych i leśnych, gospodarczych, ogrodowych, sadowniczych i winniczych poleca

naczynia do mleka z najlepszej cynowej blachy stalowej.

Stągwie na mleko

objętości	10	20	30	40	50	100 litrów
cena	złr. 2·90	4·70	6·70	8·10	9·50	16·50 złr.

Sita do tego od złr. 2·20 do złr. 2·80
Nakrywki „ „ „ —·70 „ „ 2·70

Cedzidła do mleka, okrągłe, z jednej sztuki, prasowane, na

litrów	1	2	4	6	8	10
złr.	—·35	—·60	—·80	1·—	1·30	1·70

Naczynia do zbierania śmietany, na

litrów	3	5	8	10
złr.	1·40	1·70	2·30	2·60

Małe kadzie na mleko, okrągłe, na

litrów	3	5	7	9	11
złr.	1·35	1·65	1·80	1·95	2·25

Patent. miary do mleka z pływakiem, na

litrów	6	8	10	12
złr.	3·20	3·55	3·90	4·30

Enzenberskie wiaderka do dojenia, na

litrów	7	9
złr.	2·75	3·—

(2475-10-10)

Fleischmanna dzbanki do przewozu mleka z patent. zamknięciem, na

litrów	5	10	20	30
złr.	4·54	4·95	6·45	7·75

Zdatny kucharz i ogrodnik

poszukuje miejsca; może się wykazać chlubnemi świadectwami. Zgłosić się można pod L. 293, ul. św. Jana 2 piętro od dziedzińca. (2774-2-3)

Dr. Wiktor Żelazowski

sekundaryusz przy szpitalu powszech. św. Łazarza,

mieszka obecnie pod Nr. 55 przy ulicy Grodzkiej. (2693-2-3)
Ordynuje od godz. 3—4 po poł.

Powóz półkryty,

fabryki Lohnera, wiedeński, najnowszego kształtu, jest zaraz do sprzedania u XX. Pijarów na składzie. 2746-2-2)

PARA KONI

kasztanowatych, 4-letnich, 15 miary, jest do sprzedania w *hotelu Saskim.* (2707-3-3)

W ogrodzie sadowniczym w Dzikowie

są do nabycia różne gatunki **szczepów owocowych** w wielkiej ilości, mianowicie: jabłonie, grusze, wiśnie, czereśnie, śliwki i derenie, cena drzewek od 50 c. do 1 złr. za sztukę. Są także **kasztany** do sadzenia alei, piękne po 40 c. sztuka. Kupującemu 100 sztuk drzewek odsyła się do stacyi kolei Dembicy zadarmo. Na żądanie posyłam katalogi.

(2773-2-5) ***J. Cybulski***
w **Dzikowie** poczta **Tarnobrzeg.**

Mariazellskie krople żołądkowe

Skutek Mariazellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć żadnym innym środkiem, a mianowicie: **w braku apetytu, nieprzyjemnej woni z ust, słabości żołądka, odbijaniu kwasem, wzdęciu, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków w moczu, mocnem zgromadzeniu się śliny w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli pochodzi z żołądka), kurczu żołądkowym, nieregularnem stolcu i zatwardzeniu, przepełnieniu żołądka potrawami i napojami, cierpieniu śledziony i wątroby, robakach.**

Opis użycia.

Mariazellskie krople działają łagodnie na rozwolnienie i mają bardzo przyjemny gorzkawy smak: używa ich się naczczo zrana, a wieczór przed położeniem się do snu, każdym razem jedną łyżeczkę (dzieciom tylko trzecią część łyżeczki) z świeżą wodą albo winem zmięszane z wodą. Po użyciu dają te sławne krople całemu ustrojowi ciała moc, siłę i żywość. **Należy się jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usuniętą zostanie.**

Rozumie się, że przytem należy zachować ścisłą dyetę.

Cena jednej flaszeczki 35 cnt.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE apt.: E. Radler, F. Gralewski, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, E. Stockmar; w BIAŁY Erich Keler apt. i Reicherta apt. spadkobiercy; w BOCHNI Fr. Reiss apt. i A. F. Pilla; w BŁAŻOWIE Rozejowski apt.; w BRODACH E. Liszka apt.; w BRZESKU W. Janoszek apt.; w BUDZANOWIE D. Jasiński apt.; w DOLINIE H. Weiss apt.: w DROHOBYCZU H. Blumenfeld; w JAROSŁAWIU V. Rohm apt.; w JAŚLE R. Palch apt.; w JEZIERNY J. Czemeryński apt.; w JORDANOWIE E. Bachner; w KOŁOMYI E. Stenzel apt.; w KRYNICY H. Nitribitt apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt., P. Mikolasch apt., H. Blumenfeld apt., K. Krzyżanowski apt. i J. Piepes apt.; w LIPNIKU A. Fuchs apt.; w MIELCU Pawlikowski apt.; w MILOWCE M. Quirini apt.; w NOWYM TARGU K. Laur; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt. i W. Filipek; w PODKAMIENIU St. Konczewicz apt.; w PRZEMYSLU L. Nahlik aptek.; w RADYMNIE M. Swichowski aptek.; w ROZDOLE E. Kornberger aptek.; w RZESZOWIE A. Kalinowski aptek.; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt.; w SNIATYNIE F. Niemczewski apt.; w SOKOŁOWIE A. Dańczak apt.; w STRYJU Leon Gärtner apt.; w STANISŁAWOWIE J. Macura apt. i A. Amirowicz apt.; w TARNOWIE J. Reid apt., L. Chodacki i E. Rank apt.; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz apt.; w TŁUMACZU W. Szankowski apt.; w WARĘZIE B. Krzywobłocki apt.; w WOJNICZU Nodzyński apt.; w ZAŁOŚCACH Br. Malkowski apt.; w ZAKLICZYNIE K. Kamienobrodzki aptek.; w ZŁOCZOWIE Fr. Pettesch aptek.; w ŻOŁYNI M. Romanowski apt.; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski apt.; w ŻYWCU A. Blumenthal apt. (1387-20-)

Główny skład przesyłkowy „zum Schutzengel" **Karola Bradego** w **Kromieryżu.**

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko
(2618-170-)

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seillergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takieżsame ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
otrzymała na skład główny rozprawę Wgo O. **Pawlickiego** R. C.

LEON XIII i prasa katolicka.

(2694-2-3) Cena **30** centów.

Dla bibliotek

są do sprzedania:

1) Volumina legum począwszy od 1347 do 1756 r., edycye pierwiastkowe tomów 6,
2) Inwentarz praw statutów Zeglickiego z 1754 r.
3) Konfederacya generalna uchwalona na konwokacyi głównej Warsz. r. 1764.
4) Konstytucye sejmu ordynar. Warszaw. r. 1776.
5) Elogium Historiae D. Pauli Piasecki.
6) Orbis Poloni S. Okolski.

Życzący sobie takowe nabyć, zechcą się zgłosić: Królestwo Polskie, Pinczów poste restante *Dr. K.* (2770-1-4)

Ulubione tegoroczne walce
grywane przez tutejsze kapele
Sampelen Mädchen'launen
cena 1 złr.
wyszły nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
WE LWOWIE
i są do nabycia we wszystkich księgarniach na prowincyi. (2779-1-2)

Osoba w sile wieku, lat 34 licząca, wdowa bezdzietna, która jeszcze nie była w żadnym obowiązku, pragnie przyjąć posadę jako szafarka lub bona do dzieci za umiarkowanem wynagrodzeniem. Adres: **M. J.** poste restante Ciężkowice, stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. (2602-1-3)

Handel T. Pawłowskiego w Tarnowie
poleca
na dzień zaduszny
wieńce z kwiatów zasuszonych, niemniej żelazne lakierowane z kameliami, różami i niezapominajkami, z liści laurowych, dębowych oraz bluszczu; latarnie na groby, pomniki żelazne, piramidy i krzyże marmurowe w różnych kształtach (także podług własnego rysunku)
Krzyże na nagrobki od 4 złr. do 25 złr.
(2777-1-6)

OGŁOSZENIE.

Obok znacznie zniżonych cen gazu od 1 b. m., polecamy na rozpoczynającą się porę roku: **piece gazowe, przyrządy do gotowania na gazie**, tudzież **wszelkie aparaty do celów technicznych.**

W domach, gdzie rury gazowe już się znajdują, a urządzenie gazowe to umożebnia, złączamy przyrządy do gotowania z rurami gazowemi, własnym kosztem. Również gazometry i całe urządzenia do oświetlenia gazem, po bliższem porozumieniu się z nami względem warunków, na własny koszt zaprowadzamy i wynajmujemy, a w ten sposób używający gazu oszczędzają kosztów zaprowadzenia rur, gazomierza i t. p. (2782-1-2)

Zarząd zakładu gazowego
Konr. Voss.

Kraków w październiku 1881 r.

DWIE PANNY

katoliczki, które uczęszczały do wyższej szkoły żeńskiej i obeznane są z krawiectwem, szyciem na maszynie i delikatnemi robotami ręcznemi poszukują zaraz lub nieco później posady jako towarzyszki, bony Niemki lub t. p. Mniej zważają na wielką pensyę jak na dobre obchodzenie. Łaskawe oferty pod lit. **A. C. 250** poste rest. **Ratibor O. S.** (2763-1-2)

Poszukuje się zdolnych
podróżnych na prowincyi i ajentów w mieście
za wysoką prowizyą dla dobrego żadnej modzie niepodlegającego towaru. Adres: **Erste ung. Kautschuk-Stampiglien-Fabrik, Budapest,** Wasserstadt, Palais Graf Andrassy. (2720-1-2)

Tylko raz do zboża, ryżu, nasion i t. p.
używane worki
w partyach poleca tanio (2719-1-5)
Herm. Gust. Schwabe* w *Hamburgu.
Worki na próbę za zaliczką.

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zebrane, rozsyła koszyczki po 5 kilo za 1 złr. 50 c. *franco* do każdej stacyi pocztowej — **Edward Rittinger,** właściciel winnic w **Werschetz** (Banat). (2803-1-10)

Winogrona kuracyjne

i brzoskwinie w koszach po 5 kilo 2 złr. w. a., śliwki, gruszki, jabłka 1 złr. 30 c. pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgier. państwa i państwa niemieckiego za zaliczką
Ludwik Seel w Znojmie (Znaim.)
(2750-28-30)

ALBERT EKER

rozpoczął lekcye **tańców** i **gimnastyki** salonowej. Mieszka przy ulicy św. Jana pod Nr. 2. (2747-2-3)

PANNA

poszukuje miejsca do gospodarstwa, umie także różne roboty i może się wykazać chlubnemi świadectwami. — Adres: ulica Długa Nr. 12, II. piętro. P. K. 2745-2-3)

Udziela się **lekcyj** języka francuskiego, początków niemieckiego, a zarazem i muzyki, za które w domu trzy razy w tygodniu po godzinie wynagrodzenie 3 złr. miesięcznie. Ul. Garbarska L. 78, na piąterku od frontu. *Z. Markiewicz.*
(2751-2-3)

Dr. Fr. Danek

powróciwszy do Krakowa ordynuje codzień od godz. 2giej do godziny 3ciej popołudniu przy ulicy Sławkowskiej pod Nrem 7.
(2681-3-3)

Ważne!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż mój **główny skład czyli hurtowna sprzedaż nafty** jest przeniesiona na Podgórze do domu Nr. 233 ulica Skawińska. Naftę posiadam z własnej kopalni **pierwszej fabryki w Gorlicach**, która jest dwa razy czyszczona, **niezapalna** i czysta jak najczyściejsza woda, i sprzedaje takową poniżej cen fabrycznych i żadna firma tutejsza nie może po takich cenach sprzedawać, zarazem mam też ajencyą **nafty amerykańskiej** po najtańszych cenach.

Z poważaniem
(2440-8 8) *J. Aleksandrowicz.*

Adwokat
Dr. Józef Kaufmann
przeniósł swe biuro adwokackie do domu pana Mendelsburga w głównym Rynku 15. (2632-6-6)

MŁODA NIEMKA

uzdolniona w krawieczyźnie i wszelkich robotach ręcznych, poszukuje miejsca od 1 listopada bądź jako bona bądź tylko do robót. Adr. Raciborz na Szlązku prus., przedmieście Neugarten *Augusta Cieśla.*
(2696-3-3)

Dr Stanisł. Smoleński

mieszka przy **ulicy św. Marka,** w domu Wgo Zakrzewskiego pod **Nr. 258,** na I. piętrze.
Ordynuje od godz. 3—4 po połud.
(2700-3-3)

MAGAZYN STROJÓW,
konfekcyj damskich
i fabryka kapeluszy
O. Dziubczyńskiej
w Krakowie

zaopatrzony został na porę jesienną i zimową w najnowsze kształty **kapeluszy** pilśniowych, aksamitnych, tudzież w **czapeczki damskie** futrzane, również **pióra, kwiaty, przybrania do kapeluszy, suknie, zarzutki, płaszcze, sukienki i płaszczyki dla dzieci, sznurówki paryskie,** jakoteż całe **ubrania żałobne.**

Panie modniarki z prowincyi mogą otrzymywać kopiowane modele paryskie za czwartą część ceny, kapelusze bez ubrania, pióra i kwiaty po fabrycznych cenach.

Zamówienia wykonywa szybko po cenach przystępnych. (2627-3-3)

Lód do sprzedania

w każdej ilości po taniej cenie w handlu **Edwarda Fuchsa.**
(2679-2-4)

WINOGRONA

netto $4^2/_{10}$ kilo kurac. franc. Nr. 1 złr. 1·80
„ $4^2/_{10}$ „ „ „ „ 2 „ 2·—
„ $4^2/_{10}$ „ sal nowe „ 3 „ 2·20

Powidła świeże

netto $4^3/_{10}$ kilo tegoroczne w najlep. gat. franco Nr. 1 złr. 1·80, netto $4^3/_{10}$ k. dokonałe Nr. 2 złr. 1·70.

Śliwki wkrótce wysyłać będę $4^8/_{10}$ k. od złr. 1·60 do złr. 2; kawa Ceylon najlepsze gat. od złr. 1·65 do 1·80 kilo; marmulada morelowa kilo złr. 1·80; jak też słonina i szmalec po cnt. 76—78 i inne korzenne artykuły wysyłam codziennie (2556 5-6)

Tomasz Gurowicz,
Budapeszt, ulica Królewska.

W HANDLU BŁAWATNYM
Ant. Czernego w Krakowie
znajdują się na porę jesienną i zimową w świeżym wyborze, następujące towary:

Materyały wełniane na suknie damskie po tanich cenach.
Płótna i stołowa bielizna w dobrych gatunkach.
Chustki i pledy wełniane w różnych cenach.
Pokrycia na meble, kapy na łóżka, serwety.
Wyroby włóczkowe, a mianowicie: chustki, kamizelki, spodniczki, kaftany do polowania, ubiorki dla dzieci.
Wyroby trykotowe, jakoto: kaftaniki, pończochy i t. p.
Kołdry wełniane po złr. 1 cent. 50, złr. 2, złr. 3, złr. 5 i t. d.
Kołdry watowane atłasowe.
Dywany w znacznym wyborze.
Koce, derki na konie w różnej wielkości i cenie. (2780-1-4)

Medal bronzowy 1872. **ALFRED BIASION** Medal srebrny 1881.
Optyk c. k. kliniki okulistycznéj Uniw. Jagiellońskiego
W KRAKOWIE.
SKŁAD I WYRÓB INSTRUMENTÓW OPTYCZNYCH
fizycznych i matematycznych,
oraz wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.
Magazyn założony w roku 1801.

Jako dostawca pierwszych pp. Lekarzy-Okulistów w kraju, oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług przepisów dokładnie i sumiennie wykonywuję, oraz polecam:

Barometry rtęciowe i metalowe (aneroid), termometry lekarskie Celsiusa i maksymalne od 2 złr. wal. austr.

Termometry kąpielowe i do browarów.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich z Arau i francuzkich Baraban'a.

Wszelkie wyroby z gumy i kauczuku, przyrządy chirurgiczne, katetery, bougie, klizopompy, irygatory, respiratory, aparata inhalacyjne, wstrzykawki wszelkiego systemu, poduszki, recypienty, rezerwoary podróżne itd.

Wielki skład papierów listowych francuzkich **(augouleure)** i angielskich **(Ivory paper),** oraz papiery listowe (fantaisie).

Najnowsze i najgustowniejsze monogramy obloug, wykonanie wykwintne — wyrób własny.

Karty wizytowe litografowane i drukowane (a la minute), 100 sztuk od 50 ct.

Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania. — Największy wybór fotografij wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów.

Reprezentacya fabryki paryzkiej Christofle & Co.
wyrobów platerowanych z metalu białego

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra, oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie, t. j. sztućce stołowe, tace, wazy, talerze, półmiski, kandelabry, serwisy, całe wyprawy, oraz kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników i restauratorów.

Ceny oryginalne fabryczne.

Przy pracowni optycznéj nowo-otworzone **Laboratoryum mechaniczne** uskutecznia wszelkie obstalunki, jakoteż **reparacye,** wchodzące w zakres fizyki i mechaniki.

Reparacye **maszyn do szycia** uskutecznia najspieszniej i najtaniej.

Ceny umiarkowane. (2370 6-6)

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Tranczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(1957-21-)

Dra Fr. Lengiela
Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery.

Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. (2613-41-)

Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

BERGERA LEKARSKIE
MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **omijęcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z br szu-ą.**

Główna rozsyłka: aptekarz G. HELL w Opawie.

Na składzie we wszystkich aptekach monarchii. **Główny skład mają:** w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, E. Radler. K. Wiszniewski; w BOCHNI F. Reiss; w DEMBICY F. Herzog; w KENTACH E. Sokalski; w KOLBUSZOWY Fr. Buczek; w MIELCU Pawlikowski; w PODGÓRZU Skakalski; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpiński; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski i A. Filipek; w ŻYWCU A. Blumenthal; w TARNOWIE J. Reid, E. Rank i A. Tenczyn — i prawie wszystkie apteki w Galicyi. (2616-21-24)

Nakładem **Księgarni Polskiej** *w Lwowie* opuściły prasę:

Ostatnie lata DZIEJÓW POWSZECHNYCH
od 1846 r. do dni dzisiejszych.

Wydanie drugie poprawione i uzupełnione.

Treść dzieła: Rok 1846 w Polsce. Rewolucya we Francyi, Niemczech, Austryi, Prusach, Węgrzech, Włoszech, Polsce w r. 1848. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie polskie 1863 r. Wojna duńska. Wojna austryacko-niemiecko-włoska. Sprawa luksemburska. Wojna francusko-niemiecka. Komuna paryska. Socyalizm w Niemczech. Sprawy polskie. Wojna wschodnia. Panowanie reakcyi w Europie. Ruchy rewolucyjne w Rosyi.

Cena złr. 2·50, z przesyłką pod opaską złr. 2·70.

Pamiętniki Powstańca z 1863 i 1864 r.
(Bończa — Chmielński — Bosak — Krzywda)
wydał i przypisami uzupełnił
ZYGMUNT LUCYAN SULIMA.
Cena 1 złr., z przesyłką pod opaską złr. 1 c. 15.

Powstanie polskie nad Bajkałem w 1866 roku i SPRAWA KAZAŃSKA
przez naocznego świadka.
Cena 40 c.

(2251-5-6)

ŻYDZI.
Studyum społeczne
TEOFILA MERUNOWICZA.
Cena złr. 1·50, z przesyłką pod opaską złr. 1·70.

Dr. A. S. Bergera
Przewodnik dla młodzieży dojrzałej
czyli Zbiór wiadomości o słabościach męzkich, oraz sposoby leczenia podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny.
Cena 1 złr., z przesyłką pod opaską złr. 1·15.

BOLESŁAWA CZERWIEŃSKIEGO
POEZYE
w jednym tomie. Cena 1 złr., z przesyłką złr. 1·20.

OBWIESZCZENIE.

L. 1929. [2580-3-3]

Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem **wydzierżawienia wapiennika miejskiego** wraz z piecem angielskim i należącemi do tego budynkami **na dwuletni period t. j. od dnia 1go stycznia 1882 r. do dnia 31go grudnia 1883 r.** z obowiązkiem przedsiębiorcy dzierżawienia tegoż i przez rok następny t. j. rok słoneczny 1884, jeżeliby gmina w periodzie dzierżawy nowego pieca wapiennego nie postawiła, — odbędzie się **w dniu 27 października 1881 r. od godziny 9ej zrana do 1ej w południe** w gmachu magistratualnym publiczna licytacya.

Cenę wywołania ustanawia się w sumie 1,500 złr. tytułem czynszu dzierżawnego rocznie płacić się mającej.

Wadyum wynosi 10% od ceny wywołania.

Oferty pisemne według prawnych przepisów sporządzone i w wadyum zaopatrzone przyjmowane będą do końca ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze p. sekretarza Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza
dnia 23 września 1881 r.
Burmistrz: *F. Nowacki.*

LICYTACYA

propinacyi miejskiej w Strzyżowie wraz z dodatkami gminnemi od trunków odbędzie się 17 października b. r. o godzinie 11ej rano w kancelaryi urzędu miejskiego.

Cena wywoławcza 1200 złr. w. a.
Wadyum 120 złr. w. a.

Warunki licytacyi przeglądnąć można w urzędzie gmin. w Strzyżowie.

Z Urzędu miejskiego w Strzyżowie.
(2685 3-3) *Harmata.*

Wilhelm Fenz
poleca
TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań.** (2569-85-)

Badeńskie i Vöslauskie winogrona kuracyjne

najlepszego biało frankońskiego gatunku, zapakowane w koszykach pocztowych po 5 kilo, rozsyłają za zaliczką 2 złr. 10 ct. (koszyk i porto opłatnie) (2481-2-5)

Kerschbaum & Stoiser
w Baden pod Wiedniem

TRUMNY
metalowe i drewniane
po cenach najprzystępniejszych
ma na składzie krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe „CONCORDIA", Smoleńsk, ulica Nad Rudawą Nr. 50. (2648-3-10)
J. K. Pękalski.

Na cytrze

udziela lekcyj technik. Bliższa wiadomość w handlu p. *Kutrzeby.* (2754-2 5)

Uczciwa młoda dziewczyna,

sierota, obeznana z szyciem, czesaniem i nieco modniarstwem, poszukuje posady jako panna służąca. Adres: A. Wycisk Neumarkt Pr. Schl. bei Wagenbauer Hoheisel. (2743-2-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** — nabyć można **po cenie zniżonej** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1851-26-28)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Handel strojów damskich
pod firmą **H. Birkner**
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 6 w podwórcu,
zaopatrzony został w świeży transport towarów na sezon jesienny i zimowy, jakoto: kapelusze bobrowe, pluszowe i filcowe; pióra strusie i fantazyjne; kwiaty, plusze, aksamity, atłasy i inne materye, wstążki, krepy franc. i angiel. grenady, koronki itd.
☞ Ceny bardzo przystępne. (2626-3-3)

ADWOKAT
Dr Władysław Wilkosz
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie, ulica Sienna Nr. 7, I. piętro,
dawniej Mały Rynek, dom Wielm. p. Ilmingowej. (2756 2-10)

W SKRZYDLNY

jest posada dla składnika propinacyjnego do objęcia.

Subjekci ze sklepów korzennych mają pierwszeństwo. Starający się o tę posadę mieć musi kaucyę w kwocie 300 złr. Bliższych szczegółów udziela właściciel na listy opłacone, poczta Skrzydlna pod lit. Z. P. (2678-3-3)

Winogrona kuracyjne

z Vöslau i Baden, świeże i dojrzałe w najszlachetniejszym gatunku, w koszykach po 5 kilo po 2 złr. 30 cnt. opłatnie z koszykiem, rozsyła za zaliczką lub nadesłaniem należytości (2435-9-10)

Antoni Riess
w Baden pod Wiedniem.

KAWA pięknego nowego zbioru
po cenach hurtownych!

5 kilo	Guatemala	tylko złr. 4	cnt.	50
5 „	Cuba zielon. . . .	„ „ 5	„	—
5 „	dobr. Ceylon . . .	„ „ 5	„	50
5 „	wybor. Ceylon . . .	„ „ 6	„	—
5 „	najlep. Menado . .	„ „ 6	„	25
5 „	Ceylon perłowej . .	„ „ 6	„	60

opłatnie za zaliczką z poręczeniem za wyborny smak, gdyż rozsyłamy tylko najlepszego gatunku.

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu.
(2598 5-5)

C. k. nadworny maszynista
R. GEBURTH,
fabrykant c. k. uprzyw.
pieców regulacyjnych do napełniania i przewietrzania
w Wiedniu, VII., Kaiserstr. 71
poleca swe słynnie znane piece.

Gruntowne spotrzebowanie paliwa przyjemne ciepło, długi czas palenia, prosta i wygodna manipulacya.

Piece te udoskonalone zostały jak najlepiej przez nową metodę wyrobu.

Polerowane, żłobkowane i emaliowane piece, piece z zaniklowanemi profilami bardzo gustowne po tanich cenach.

Urządzenie tanich praktycznych przewietrzeń.

Patentowe wkłady do szwedzkich (glinianych) pieców wkładane być mogą bez trudności, bez burzenia pieca, w najkrótszym czasie. Cena na miejscu w Wiedniu z włożeniem, lub na prowincyę z opakowaniem sztuka 8 złr.

Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. Zamówienia na prowincye uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. 2209-10-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*